Nr. 240. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok III.**

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny. społeczny i literacki.

Sobota, dnia 18 października 1913 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera. Łódzkiego“** mieści się w lokalu przy ul Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer“**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop., nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop., Drobne ogłoszenia **1½** kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT i KOMEDJA).

Dziś wiecz. i jutro po poł. **„Szaławiła“** Jutro wiecz. **„Dudek“**

Opera i Operetka Łódzka
ul. Konstantynowska № 16.

Dziś i jutro wiecz. **„Krysia leśniczanka“**
Jutro po poł. **„PIĘKNA HELENA“**

TEATR WIELKI
Konstantynowska № 16.
W Niedzielę, 19 października o 8½ wiecz.
Jedyny koncert Fenomenalnego SKRZYPKA
JASZY Cheifeca
Bilety sprzedaje skład instrumentów muzycznych „Friedberga i Koca“ Piotrkowska 90. r1551—3—1

SAGRADA BARBER
ROŚLINNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY a PRZYTEM WZMACNIAJĄCY ŻOŁĄDEK.
prawdziwy tylko z apteki św. Ducha
WIEDEN.

Oszczędza

wiele, kto stosuje **najtrwalsze najekonomiczniejsze, długo palące się, nie pękające i obojętne na wstrząśnienia lampki** żarowe z włóknem metalowem, ciągnionem **„WOTAN“**, różnych form i wielkości—75% oszczędn.

Nowość! Lampy **„VERIKO“** z dziennem światłem. Lampki świecowe, oszczędnościowe od 5-ciu do 25 świec.

Tow. Akc. „SIEMENS“ Piotrkowska 96, dom własny. Tel. 4-22, 27-05, 79-15.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
INŻYNIER
Obrońca Patentowy
Petersburg Woznesienskij Prospekt 20
Berlin Potsdamerstr. 5.

Dyrektor 8-klas. Gimnazjum
IMIENIA
M. Witanowskiego
ze wszystkiemi prawami Gimnazjów Rządowych,
w Łodzi, Placowa 13.

Niniejszem zawiadamia, że wakanse są w klasach **wstępnej,** 1, 2, 5 i 6. Prośby przyjmuje codziennie od 2-3. r1483—6—1

Powrócił
Lek. Dentysta
S. BETTE
165 Piotrkowska 165.
Przyjmuje osobiście.
Stosowanie najnowszej techniki dentystycznej; zęby bez podniebienia, koronki złote, sztukowanie uszkodzonych zębów własnych (w kolorze naturalnym). W celach djagnostycznych stosowanie prześwietlań i zdjęć Roentgenowskich. r1561—15

ANALIZY przy laboratorjum **Krótka 10.**
otwarto specjalny oddział dla badania **produktów spożywczych** (mleko, masło i t.p. pod względem świeżości i dobroci gatunku.

Uprzejmie prosimy przyjaciół i czytelników naszego pisma, aby żądali „Nowy Kurjer Łódzki“ w czytelniach, bibljotekach, cukierniach oraz miejscowościach kuracyjnych zarówno w kraju, jak zagranicą.

KURSY JĘZYKÓW NOWOŻYTNYCH BERLITZA

Główny Dyrektor: LEON MAIN, Licencié es-lettres philosophie — Sorbonne Prezes Tow. Francuskiego alliance Française w Łodzi.

Języki wykładowe: **francuski, angielski, niemiecki, rosyjski i polski**

konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja handlowa

Przygotowywanie specjalne do egzaminów francuskich.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 10-ej rano do 10-ej wieczorem

telef. 10-63 **Nowy Rynek № 2** telef. 10-63.

Laboratorjum
chemiczno-bakterjologiczne
Magistra N. Schatza.
Piotrkowska 37. Analizy lekarskie: moczu plwocin, krwi i t. d. Analizy chemiczno-techniczne, wody, mydła, tłuszczów i t. d. Badania krwi na syfilis. 1279—50

Czas odnowić prenumeratę.

Pamięci Bohatera.

W dniu jutrzejszym we wszystkich zakątkach ziemi polskiej, wszędzie, gdzie rozbrzmiewa cudna nasza mowa, obchodzona będzie stuletnia rocznica śmierci bohaterskiej jednego z najszlachetniejszych synów Polski, księcia Józefa Poniatowskiego.

Życie Jego, to nie tylko dzieje bohaterskich wysiłków i walk, to przytem cudny w swej sile mocarnej i kryształowy w swej czystości poemat, godny najpotężniejszych świata bohaterów.

Urodzony na obczyźnie w Wiedniu dnia 7 maja 1763 r. z ojca Andrzeja, generała w służbie austrjackiej, młodszego brata późniejszego króla Stanisława Augusta i matki Teresy, ze starożytnego rodu czeskiego Kanskym.

Wcześnie utraciwszy ojca, zrazu był ks. Józef wychowywany pod czujnem okiem matki, ale wnet zajął się jego losem nieszczęsny, ostatni król polski, który do końca swego smutnego żywota opiekował się przywiązany całą siłą swej wrażliwej i czułej natury do swego ukochanego Pepi, jak go zwykle nazywał. Opieka ta i miłość znienawidzonego przez naród i oligarchów króla, ciężko w przyszłości dawała się we znaki wdzięcznemu synowcowi królewskiemu.

Już w roku 1780, jako niespełna siedemnastoletni młodzieniec, wstępuje ks. Józef do armji austrjackiej i szybko postępując w stopniach oficerskich, bierze w randze podpułkownika udział w wojnie Austrji z Turcją w roku 1788, ale już w roku następnym na żądanie ukoronowanego stryja zdejmuje na zawsze mundur austrjacki i przechodzi na służbę ukochanej Ojczyzny.

Wkrótce zajmuje wybitne stanowisko dowódcy wojsk polskich w wojnie z Rosją, mając przy boku swoim ludzi tej miary co Kościuszko, z którym zadzierżgnął serdeczne węzły przyjaźni. Już wówczas zwrócono

uwagę na jego wybitne zdolności organizacyjne, męstwo i szlachetność. Kieruje i bierze udział z bagnetem w ręce w szczęśliwej bitwie pod Zieleńcami, a następnie pod Dubienką.

Ale zdrada już była zaszczepiona przez wrogów w chory organizm Ojczyzny. Akces nieudolnego króla do nikczemnej Targowicy wywołuje szczery i energiczny protest ze strony ks. Józefa, a po krótkiem pasowaniu się między przywiązaniem do swego dobroczyńcy, a obowiązkiem prawego syna Polski, podaje się do dymisji wraz z Kościuszką i całym sztabem.

Od tej chwili, t. j. od roku 1792 datuje się długoletnia, z krótką przerwą, bezczynność i tułaczka tego rycerza bez skazy, bo aż do roku 1806. Lata te spędza z początku w stolicy naddunajskiej, potem w Pradze i w Brukseli.

Powstanie Kościuszkowskie w r. 1794 budzi go z martwoty, powraca z tułaczki i przyjmuje udział w obronie Warszawy, ale niefortunnie poprowadzona potyczka około Powązek wywołuje szemranie i gromy oburzenia wśród zawistnych dowódców i ludu, który mu jeszcze przez długie lata nie mógł darować pokrewieństwa ze Stanisławem Augustem. Usuwa się w zacisze spędzając długie lata bo cały czas trwania rządów pruskich już to w swym pałacu „pod Blachą“ w Warszawie, już w Jabłonnie.

Gdy zwycięzki Napoleon przybył do Polski, Ks. Józef zostaje mianowany dyrektorem wojny w warszawskiej Komisji Rządzącej, a od chwili przyjęcia na audjencji przez Napoleona ukrócona ambicja ściągnięta w cuglach stanęła w nim dęba i odtąd, nibypełno krwisty rumak poniósł go na piękną śmierć i chwałę nieśmiertelną.

Rozwinął na tem stanowisku gorączkową działalność, jako wódz i organizator wojska polskiego, które prowadzi z bagnetem w ręku na zwycięzki bój pod Raszynem w roku 1809. Trzeba było wojny z austrjakami, aby tę postać wspaniałą ofiarną i mężną postawić w świetle prawdziwem. Potem obrócił marsz zdobywczy na Galicję, wypędzając z niej wojska austrjackie i przyłączając do Księstwa Warszawskiego. Od tej chwili imię Ks. Józefa, wyzwolone z ostatnich drażniących oddźwięków smutnej pamięci Stanisława Augusta, własnym tytułem zaczyna nabierać swego heroicznego brzmienia, w Polsce i Europie.

Stopniowo zdobywał sobie zaufanie Napoleona, został ministrem wojny i wodzem naczelnym armji polskiej na wypadek wojny. W jego politycznych czynnościach uderza praj

18 19/X 13.

„Nie chcę spoczynku, pogody, wszystko poświęcę“...

A słowo stało się ciałem, a ciało wydobyte z toni zamieszkało między nami — spoczęło w grobach królewskich na Wawelu.

„Nie chcę spoczynku, pogody, wszystko poświęcę, gdybym tylko mógł, w czemkolwiek być użytecznym Ojczyźnie i gdybym z narażeniem życia mógł zachować jej prawa i przywileje“.

I poświęcił. I zachował.

Poświęcił Jej wierne służby i samo życie.

Zachował Jej prawa do bycia i przywilej honoru pośród cywilizowanych narodów.

A pamiętajmy, że tamte bohaterskie pragnienia wyszły nie z pod pióra dojrzałego życiem obowiązku Obywatela kraju, padły nie z ust osiwiałego w bojach Obrońcy Ojczyzny, w chwili krytycznej, lecz wyszły z piersi 20-tokilkoletniego młodzieńca, któremu jak na to uśmiechały się realne czary książęcego otoczenia, nęciły „rozkosze cichego szczęścia osobistego“ przy boku ukochanej i wzajem miłującej, przepięknej o sercu dostojnem Karolci Thun.

Więc cóż dziwnego, że tego pokroju młodzieńczyk, tak szczerze zdecydowany odtrącić czarę słodyczy nie tknąwszy jej ustami, gdy ukończy Szkołę Główną życia—przejdzie wszystkie stopnie służby publicznej, jako żołnierz i minister swej Ojczyzny, ujrzawszy w tragicznym dniu 19 października, i to tuż pod swoimi nogami, bezdeń, w którą zapada się ta jego Ojczyzna; cóż dziwnego, że nie mogąc na Jej ołtarzu złożyć niczego, niczego już więcej, oprócz własnego trupa, złoży takowy, ale za cenę tegoż, ocala najpiękniejszą perłę korony Jagielonów—Honor Narodu!

Ks. Józef!

to będzie jeden z tych przygodnych słuchaczów „Pierwszego Obywatela Kraju“ St. Staszica, którego gromowe przekleństwo: *„Tylko nikczemny, będąc uzbrojonym powraca znów w haniebną niewolę“*, zapamięta na całe, całe życie.

Zapewne, skoro, swój pałasz nie splamiony jedną plamką prywaty a cóż dopiero zdrady (choć ta wokół święciła orgje). Opuszczając szeregi, odda on nie jako „żywy pobity“ — jeniec, w ręce tryumfatora — wroga, lecz jako wolny od kajdan ziemskich, złoży tamten — na przechowanie — u stóp „Najwyższego Sędzi“.

Ks. Józef!,

te będzie ten czujduch zatraconej wówczas Polski, dla którego prawdą polityczną, a więc samą wiarą była wskazówka Wielkiego trybuna, Wielkiej Rewolucji — Mirabeau: *„Ażeby pokonać zewnętrznego nieprzyjaciela potrzeba odwagi, odwagi i zawsze odwagi“.*

Ale, dodajmy od siebie, nie samej wojennej odwagi, bo nawet i w czas godzących w ściany kraju gromów żelaznych, zdarza się, że to odwaga cywilna, decyduje „o losie kampanji“. Tak też było i w obliczu strasznego 12 roku, gdy to wszystkich ręce opadły, gdy z 80-cio tysiącznego korpusu trupim szlakiem wróciło 630 szkieletów; gdy z każdym dniem, w obliczu groźnego jutra ogólna dezercja z pod „Idei Napoleońskiej“ — Niepodległości, stawała się faktem dokonanym; gdy ludzie tej obywatelskiej miary jak Eust. Sanguszko, Konst. Czartoryski, Zamojski, Mostowski, Matuszewicz i wodzowie tych zasług i hartu jak Chłapowski, Chłopicki (!). Kniaziewicz (!!)..., już byli gotowi przejść z bronią i bagażami do obozów... tamtych wrogów Wielkiego Cesarza; gdy Polska Rada Ministrów, ostatecznie uchwaliła „Wycofanie się“ z tegoż skutkami — to kiedy, bohater z pod Raszyna wprowadzi w grę swoją cywilną odwagę i nią uzbrojony, w niepojęty niemal sposób zniewala ową Radę do cofnięcia „ostatecznej“, zgubnej, hańbiącej decyzji a wślad ściera z czoła wsp. wodzów, już, już pojawiające się czarne, odstępcze piętno więc zdradę przysięgi żołnierskiej.

Ale nim zwyciężył tamtych, stoczył on sam z sobą bój na życie i śmierć. Miesiącami bowiem łamał się w obliczu straszliwej zagadki jutra: *Napoleon czy Aleksander?* t. j. w którego z nich ręce złożyć należy los Polski, aby uratować ją z pogromu.

Tak, był to w sumieniu jego bój na życie i śmierć. Wszakże szarpany sprzecznymi rachunkami dwa razy przykładał lufę do skroni. Lecz te dwa algebraiczne znaki *„Obowiązek i honor“* w decydującym momencie rozwiązały przed okiem jego wielkiej duszy, równanie. I one, te 2 znaki, jak dobre duchy, wyjęły z rąk samobójczy pistolet i podały tamten złoty, otrzymany od Boga Wojny — pod Wagram, honorowy pałasz, z którym pójdzie teraz zasiąść między bogi, bo jako bohater narodowy zyskuje największy ich przymiot — nieśmiertelność. I już wieszczym swym wzrokiem, jako idącego szlakiem nieśmiertelnych, widział go Mickiewicz w Nowogródku.

A już chwili nie było do stracenia.

Mniejsza już, że cesarzowa Katarzyna życzyła sobie, aby „imię Polski było raz na zawsze wymazane“, i że w 15 lat wszechwładny Golicyn, paraliżując na każdym kroku zamierzenia Aleksandra I, pisał o Polsce, „jako dawno pochowanej“, a nawet w traktacie Tylży, mowa tylko o Księstwie Warszawskiem, po namyśle i „opatrznościowy Aleksander I, zażądał od Napoleona gwarancji, iż Królestwo Polskie nie będzie nigdy przywrócone, Księstwo Warszawkie zwiększone, a księciem warszawskim nigdy polak“ — a zwłaszcza Poniatowski, ale co najgłówniejsze będzie to, że dwaj najważniejsi ministrowie: Antuszewicz—skarbu, i Mostkowski—spraw wewnętrznych, już byli pisali w memorjale do „Opatrznościowego“ monarchy:

„Niemasz naprawdę nienawiści narodowej, tak tylko ze wspomnienia krzywd wzajemnych (!) sobie zadanych“. Otóż, że nadchodzi czas *„kiedy 2 narody złączą się węzłem miłości i braterstwa, których źródłem koniecznem jest wszak wspólne pochodzenie“*; gdy ze swej strony Aleksander pisał: *„Polacy nie będą tego żałowali“* — t. j. tego swojego odstępstwa. Z drugiej zaś strony, w tymże czasie On — ks. Józef, przez wsp. Golicyna, w imieniu cesarza, za cenę tegoż odstępstwa miał sobie proponowane *„Najwyższe w kraju dostojeństwo“*, a wobec wsp. Jego „cywilnej odwagi“ sypały się jak grad na głowę Jego groźby, obelgi, wyrzuty.

— A cóż na tamto wszystko On?

— On „został nieugięty“. Udaje się co tchu do zaprzysiężonego przez siebie Cesarza i ostrzega go — dokumentnie, o gotującym się po cichu ze strony Rosji ataku na Polskę, a wślad całej koalicji na Francję. No i ostrzegł i przekonał, a pamiętna groźba Napoleona, rzucona w oczy ambasadorowi Rosji, Kurakinowi, podczas uroczystego przyjęcia—15 sierp. *„Choćby armje Wasze obozowały już na wysokościach Montmartu (wzgórze Paryskie), ja nie ustąpię ani jednego cala z terytorjum Księstwa Warszawskiego“*, świadczą o stwierdzonym dziś fakcie, że wojna 12-go roku, to była wojna o Polskę. A że ks. Józef udał się z wsp. ostrzeżeniem tak daleko, to cóż dziwnego. Wszak upewniał ofiarny

wość charakteru z rzadką połączona trafnością i ten duch tak pięknej rycerskości; miał w sobie ks. Józef tak szacowną i rzadką w żołnierzach subtelność szlachetności. Charakter nie zdolny do żadnych kompromisów, odrzuca ze wzgardą i wstrętem wielokrotne kuszenie stronników króla pruskiego, a potem cesarza Aleksandra, starających się przeciągnąć wszechmocnego ks. Józefa na swoją stronę.

Wytrwał w honorze aż do końca, aż do tragicznej śmierci, nie opuszczając Napoleona, wpatrzony zrazu w błyszczącą, a potem, po pogromie 1812 roku gasnącą gwiazdę umiłowanej Ojczyzny. Brał czynny udział jako dowódca prawego skrzydła Wielkiej Armji pod Moskwą, osłaniając resztkami swej armji odwrót gwałtowny Napoleona, znacząc trupim szlakiem drogę do kraju.

Powraca do Polski zrozpaczonej, która związała swe losy z losami Napoleona, budzi wszędzie otuchę, z zaparciem się siebie i z tytaniczną energją formuje nowe oddziały wojska polskiego i wśród zniechęcenia i ogromnych trudności prowadzi zaledwie kilkunastu tysięczną armję pod Lipsk, gdzie walczy pod bokiem Napoleona w bitwie narodów z koalicją, która wystąpiła przeciw znienadzonemu przez Europę korsykaninowi.

Na kilka dni przed bohaterską śmiercią otrzymuje buławę marszałka Francji z rąk Napoleona. Jeszcze raz, — ostatni raz—broni odwrotu zwyciężonych wojsk Napoleona. — Przeszyty kulami, nie znając co to złożenie broni, rzuca się ze słowami „trzeba umrzeć mężnie i wytrwać w honorze do końca“, w nurty Elstery, *w której znajduje śmierć, u*kojenie i nieśmiertelną chwałę. Napoleon już na św. Helenie wyraził się o ks. Józefie, w te znamienne słowa: „Poniatowski był prawdziwym królem, łączył wszystkie po temu tytuły i wszystkie talenty: a jednak on zmilczał“. A zmilczał dla tego, że nie żądał dla siebie nic, a wszystko oddał w ofierze swej ukochanej Polsce. Dzisiaj, gdy ciało jego spoczywa w naszym Panteonie chwały na Wawelu, a czyny zbudowały sobie wieczny pomnik w sercach wszystkich polaków, rozdarci i poszarpani na części, zwracamy się z bijącem sercem, pamięcią wstecz do tej umiłowanej postaci rycerza bez skazy i bohatera, wierząc, że garść ziemi z jego grobu popiołem spadnie na pokutne głowy polskie.

Poeta Kornel Ujejski pod wrażeniem pomnika Poniatowskiego w Lipsku rzucił niegdyś, piorunowe wezwanie z nadzieją:

O jasny wodzu żorawiego stada!
Słoneczny hufiec twój uleciał mgłami,
Dziś nowe gniazdo do lotu rozkłada
Skrzydła niewprawne — więc leć ty [przed nami
Orle Olimpu! Z piorunami w szpo- [nach.

Wierzmy i my za poetą w tego hasła potęgę, i wzywajmy to co żywe po księciu Józefie zostało, duch jego w narodzie żyjący, do lotu!

Z. R—icz.

Z bitwy pod Lipskiem.

Paryski „Eclair“ podaje w tych dniach ciekawy, a nie wydany dotychczas list lekarza naczelnego armji napoleońskiej, bar. Larreya, o bitwie pod Lipskiem.

List ten adresowany do córki Larreya, Izaury, z Moguncji dnia 16 listopada 1813 r. brzmi, jak następuje:

W ostatnim moim liście, wysłanym z Drezna, wspomniałem ci już jak sądzę, o nieszczęściu, które nas dotknęło.

Zrobiłem kilka wycieczek w okolice Drezna, poczem ruszyliśmy przeciwko licznym wojskom, wystawionym przez czterech monarchów pod Lipskiem, leżącym na naszej drodze. Do tego miasta nie stanęło nam nic na przeszkodzie. Przez pewien czas dążyliśmy wzdłuż wesołych i urodzajnych wybrzeży Elby. Pierwsze dni marszu spędziliśmy bardzo przyjemnie, dzięki pięknym winnicom i sadom, pokrywającym zbocza, tworzące ramy rzeki, w których znaleźliśmy aż nadmiar owoców. Przyrodę stroiła jeszcze szata jesienna, a rolnicy pracowali spokojnie i bez troski w polach.

Nareszcie dotarliśmy do nieszczęsnego Lipska. Obie armje uderzyły na siebie i wnet zawiązała się pierwsza bitwa.

Było to o świcie 16 października. Ponieważ siły nasze o wiele nie dorównywały siłom nieprzyjacielskim, długo więc zwycięstwo pozostawało nie rozstrzygnięte. Lecz w końcu, po dwunastogodzinnym boju, przeważyło się na naszą stronę, jakkolwiek nie odnieśliśmy wielkich korzyści. — Widziałem dnia tego kilku starych towarzyszów broni, padających przy mnie bez życia, gdy tymczasem inni, ciężko ranni, musieli pozostać na polu bez wszelkiej pomocy.

W ciągu całego tego dnia i przez noc całą pozostawałem przy ranionych dla opatrunku i starania się o ich wygodę. Następnego ranka musiałem udać się do Lipska dla przygotowania tam szpitali na przyjęcie ranionych i udzielenia wskazówek oficerom oddziałów sanitarnych. Cesarz i armja pozostali na placu boju, a nieprzyjaciel, otrzymawszy tymczasem znaczne posiłki, uderzył na nich wczesnym rankiem. Biegnę więc na pole bitwy, spieszę przez szeregi walczących i ustawiam moje lazarety. Nigdy chyba walka nie była tak zacięta, a zaznaczyć trzeba, że walczyła sama gwardja. I byłby nieprzyjaciel pobity, gdyby nie to, że sprzymierzeńcy nasi zmienili front, zdradzili nas i przyłączyli się do wroga. Przez to wiarołomstwo straciliśmy zwycięstwo i powodzenie. Pozostaliśmy, co prawda, na stanowiskach, w nocy jednak nadszedł rozkaz do odwrotu.

Nie masz pojęcia, kochana Izauro, co w ciągu tych dni namartwiłem się i namęczyłem, aby wszystkim ranionym przyjść z pomocą! Przez cały dzień i przez całą noc nie ustąpiłem ze stanowiska, aby wszystkich tych zuchów uratować i przewieźć do Lipska.

Musieliśmy jednak przyłączyć się do ruchu odwrotnego armji i wyjść z miasta. A był już czas najwyższy, kochane dziecko, bo w kilka chwil potem nieprzyjaciele wtargnęli ze wszystkich stron do miasta. Mosty na linji naszego odwrotu były zniszczone; granaty i kule działowe padały, jak grad; zamieszanie dosięgło punktu kulminacyjnego.

Powietrze napełniło się znów krzykami i jękami nieszczęśliwych, mordowanych, rozdeptywanych lub tonących w rzece. Huk dział i wybuchających jaszczyków, tworzył straszny akompanjament do tych rozdzierających serce wrzasków. Iluż to nieszczęsnych padło ofiarą, lub stało się żałobnymi świadkami tej katastrofy, najstraszniejszej ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widziałem.

Przejścia te oszołomiły mnie i przygnębiły zupełnie i oddzieliły od moich ludzi, których na szczęście, wysłałem przodem. Uciekli i dopiero po pięciu dniach połączyłem się z nimi. Tego, że musiałem obejść się bez żywności — nie odczuwałem w ciągu dwu pierwszych dni dotkliwie, gdyż straciłem apetyt. W końcu jednak cierpiałbym wiele z głodu, gdyby nie to, że znalazłem trochę ziemniaków. Bez koszuli, bez płaszcza, sądziłem, że znów utracę wszystko, znalazłem jednak w końcu mych ludzi i nie rozłączyłem się już z nimi. Raz jednak, gdy chciałem na nich czekać, napadli mnie kozacy. Lecz wystarczyło kilka wystrzałow z karabinów i pistoletów, oraz postawa energiczna, abyśmy odzyskali panowanie nad drogą.

Małe to zajście było jednak tylko przygrywką do bitwy, którą musieliśmy stoczyć z bawarami, usiłującymi przeciąć nam odwrót do Hanau. Bylibyśmy tu wszyscy polegli lub dostali się do niewoli, ale cesarz i gwardja znajdowali się przy nas, wiarołomcy więc zapłacili drogo za zdradę. Generał ich odniósł ranę śmiertelną, a większość żołnierzy zginęła. Znajdowałem się, co prawda, w wielkiem niebezpieczeństwie, gdym musiał pod ogniem dział nieprzyjacielskich opatrywać rannych, w końcu jednak przedarliśmy się wolni i zwycięzcy i dotarliśmy do Frankfurtu.

Józef Sułkowski: *„Dalekie drogi prowadzą do Polski“.*

Ks. Józef!

A jaki przy tej swojej mocy i przezorności *On piękny!*

I pięknym też pozostał do końca dni swoich. Oto powraca z Moskwy. W Ośmianie, gdzie go widział Karczewski, choć i był „w stanie b. smutnym, miał głowę i rękę na temblaku a od spracowania i niewczasów mocno pożółkły“, choć nad Berezyną jest „wynędzniały, głodny i szczęście, że dostał parę kartofli“, a jednak, jak upewniali ci co go widzieli, „rzucał urok wdziękiem swej postaci“.

A idąc na śmiertelne łoże — pod Lipsk, choć to już dobrze ku krawędzi słońce jego życia się chyliło, ten 50-cio letni, siwiejący, stroskany, ale znać że nie zrozpaczony wojak, zawsze zostaje „młody, pełen swoistego wdzięku“. I nie mogło być inaczej, bo staro polskie przysłowie mówi: Choć głowa bieleje — serce nie starzeje“, ale serce takie jak Jego.

A jaki dobry!

„Pokaż mi swoją rozchodową książeczkę, a powiem ci ktoś zacz“, głosi aksiomat. Więc weźcie taką — Jego książeczkę, a w tej, nawet — pod datami „śmiertelnego pochodu“, oto jakie, co krok rubryki: Na kościół, żołnierzowi bez ręki, za kwiaty, żołnierzom na poczęstunek, ubogim i znów żołnierzowi... i tak... aż do skutku, bo ostatnie—literalnie, złotówki — przed Lipskiem — poszły „żołnierzom“.

A przecież On sam już żył resztkami. Majątki były w sekwestrze, długów pełno — ale nie na pochulanki, jak Ongi... ale „na ciężkie służby powinne“. Pensji, ani ministra, ani wodza, nie brał do rąk, ale przelewał ją na potrzeby armji, „aby nie ubożyć szczupłego grosza rodaków“. To i cóż dziwnego, że umarł jak żołnierz tułacz — bez grosza przy sobie. „Ale na wszelki przypadek“ w testamencie, przed swą Golgotą sporządzonym, wszystko co może mu się dostać, oprócz małego zapisu „dla swojej krwi“ — dwuch synów, przekazuje swoim: żołnierzom „na poczęstunek“, „ubogim“, a ukochane broń i konie „panom oficerom do rozlosowania“, zaś włościanom darowuje wszystkie czynsze.

A jaki rozumny!

I nie mogło być zresztą inaczej Wszakże to rozum toruje drogę męztwu, gdy sama mądrość to tylko wcielenie tamtego we wszystkie stosunki publicznego i prywatnego życia człowieka. Tak, On był rozumny wielką mądrością ludzką, wszakże na posiedzeniach rady stanu w obliczu najwytrawniejszych polityków Jego słowo zawsze trafiało do przekonania „i pociągało za sobą“. Bo ten znakomity wódz był i znakomitym ministrem.

A czyż nie dowodzi wprost wielkiego rozumu stanu Jego *„projekt ogólnej służby wojskowej“*, o którym wytrawny znawca dziejów epoki, Aszkenazy wyraził się, że „przyniósł zaszczyt śmiałości nowożytnych pojęć Józefa“.

A projekt ten powoływał pod broń *„wszystkich bez względu na ich urodzenie, stan, dostojeństwo i wyznanie“* wszystkich, za wyjątkiem (słuchajcie) duchownych i nauczycieli. Rozumiał więc ten naczelny wódz wojska polskiego, że i w czasie najokropniejszej wichury, świątynia i szkoła muszą egzystować i działać bo „duch to wielka rzecz“. No i to, że odrąbawszy od Austrji Kraków, pierwszą Jego tam rzeczą, będzie „odniemczenie Akademji“ i stworzenie z niej ogniska polskiej nauki, czyż nie dowodzi tężyzny myśli tego Naczelnego wodza.

A jaki skromny!

Oto co pisze o sobie królowi, gdy ten w 1790 r. powołał go na dowódzcę sił zbrojnych: „Nie miałem czasu dojrzeć na generała komenderującego i pozyskać dość wiadomości i talentów na zapełnienie tak ważnego miejsca... Nie łudzę się wcale pod tym względem i z drżeniem czuję jak wielkie zobowiązanie mam spełnić; aby okoliczności nie sprawdziły obaw moich, użyję wszelkich sił, aby rzeczy szły najmniej źle, ale aby one szły dobrze, na to trzeba ludzi innej miary, niż ja jestem“.

Oto co o sobie myślał znakomity wódz i minister.

A jaki mężny.

Już pod Sobaczem jeszcze jako adjutant austrjackiego cesarza Józefa odznacza się męztwem i zostaje „straszliwie szarpnięty“ tureckim granatem.

Pod Raszynem składając oświadczyny, choć nie pierwszej ale ostatniej swej kochance—Polsce—*w lasku falęckim „z lulką w zębach, bagnet wziąwszy od szeregowca*—ten zapamiętały kawalerzysta osobiście prowadził w ogień i to morderczy 1-szy bataljon piechoty Małachowskiego.

A Warszawa z wałów temu się przyglądała i w tej już chwili przeczuwała w imieniu całego kraju, że to On będzie tym Mężem opatrznościowym, który w sobie stopi pragnienia wszystkich, wszystkie dążenia pogodzi, zatargi kół wojskowych zatrze.

I tak też się stało i od tej też chwili—weźmie On „Nasz X. Józef“ rząd dusz narodu. Drogo okupi co prawda ten swój urząd—bo śmiercią męczeńską, ale był znać On z tych, którzy wszelką wdzięczność rozpatrują jako rodzaj niewoli, a niewola czy to ciała, czy duszy, uczucia czy rozumu, była wprost rzeczą dla ks. Józefa nie do zniesienia—raczej śmierć. Zapewne że Mężny, skoro pod straszliwym Borodinem „oddany prawie na zatracenie“ ze zwartego koła wyrąbuje się pałaszem.

Zresztą już na błoniach krakowskich gdy to rosyjscy huzarzy, w szyku bojowym zatarasowali szczelnie ulicę prowadzącą na most do Krakowa. który według poprzedniej umowy (czasy 1809 r.—aliansu Rosji z Francją a tym samym z Polską) miało objąć wojsko polskie, nasz książe „nadjechawszy gdy spostrzegł tamto, bez namysłu, wspiąwszy gwałtownie konia, skoczył z takim impetem w ten żywy mur, że obalił kilku jeźdźców, reszta rozstąpiła się z szacunkiem, a wojsko polskie weszło za wodzem, skutkiem czego dowódzcy rosyjscy musieli się zgodzić, że Kraków złoży przysięgę w ręce władz polskich i uznany został za prawą zdobycz polską“. To też ocalał i w późniejszym pogromie, jako „wolne miasto“.

Och mężny! Wszakże to za „Cud waleczności“ swojej i swoich, pod Wagram otrzymuje z rąk—zawsze mu niechętnego Boga wojny, wspomnianą złotą szablę honorową i order legji honorowej Wielkiego orła—wyjątkowo tylko udzielanego cudzoziemcom.

A oto Lipsk. Klucz pozycji Probsheida, a On „swoim zwyczajem osobiście“ 7 razy z rzędu prowadzi i prowadzi pułk za pułkiem „w piekielny ogień i morze bagnetów“. A cesarz Aleksander widzi to ze wzgórza i może to w owych chwilach serce mu podpowiedziało słowa, które po 2 dniach wypowie ale już nad zimnym trupem bohatera Probsheidy: *„Józefie gdybyś był żył byłbym ci bratem“.*

No, a w sądnym, w 3 dniu Lipska — gdy wojska francuskie już jakoś z zagrożonego miasta się wycofały, a austrjacy z wałów wtargnęli do śródmieścia, znów On, zawsze On! — z ranną lewą ręką, lecz z pałaszem w prawej, rzuca się na tamtych sam na czele sztabu z 30-tu swej eskorty i przymusza austrjaków do odwrotu.

Co za dzień i co za noc spędziliśmy wszyscy, a zwłaszcza ja, kochano Izauro! Musieliśmy opatrywać rannych pod gołem niebem, w błocie i na deszczu, a następnie spędzić tak samo noc bez ognia i dachu nad głową, bez jedzenia i picia! Tego noclegu długo nie zapomnimy. Z największym trudem, z powodu wązkich i zagrodzonych dróg oraz mostów, dotarliśmy do Moguncji.

Dnia 1 b. m., o godzinie 11 wieczorem, stanąłem tam w końcu szczęśliwie. Co za radość, gdym się poczuł nareszcie na ziemi ojczystej! Zanim znów wsiadłem na koń, uściskałem z radości kolumny bramy miejskiej.

Chwała Bogu! — rzekłem — i daj Boże, abym żonę moją i dzieci zastał przy życiu i zdrowiu!

Wiadomości ogólne.

○ **Reformy w departamencie policji.** W departamencie policji nastąpić ma szereg reform w organizacji wewnętrznej samej instytucji, aż do skasowania specjalnego oddziału i przywrócenia oddziału prawnego.

○ **Pogłoska o ministrze Kasso.** W sferach ministerjalnych w dalszym ciągu kursuje uporczywa pogłoska, że minister oświaty Kasso, w krótkim czasie opuści swe stanowisko i zajmie daleko poważniejszą posadę. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają członka rady Państwa, byłego ministra oświaty Szwarca i kuratora petersburskiego okręgu naukowego, Prutczenkę.

Ze świata.

□ (j) **Poincaré—dziennikarzem.** Przyjmując w prefekturze marsylskiej dziennikarzy, prezydent rzeczypospolitej francuzkiej rzekł: za lat 7, będę znów wśród was, szczęśliwy, że widzę was z powrotem; mam bowiem zamiar powrócić do swego dziennikarskiego zawodu.

□ **Dla młodzieży.** Przy „Polskiej Akademickiej Czytelni im. H. Sienkiewicza" w Nismarze, zostało otwarte „biuro informacyjne", które wydaje informacje o warunkach wstąpienia do wyższych szkół zachodniej Europy i życia w polskich kolonjach studenckich. Informacje o Wismarskiej Akademji inżynierów wydają się bezpłatnie, drugie zaś po przesłaniu marki pocztowej.

Z Cesarstwa.

△ **Neofitów przyjęto.** Ministerjum oświaty rozstrzygnęło głośną sprawę o przyjęcie na uniwersytet odeski 80 żydów neofitów, ochrzczonych w Helsingforsie przez popularnego w kołach kandydatów do chrztu, pastora Pichrę. Zarząd uniwersytetu odeskiego zakwestjonował moc prawną tego chrztu. Ministerjum nakazało 80 neofitów przyjąć, ale zarazem poleciło baczyć na to, aby studenci neofici posiadali dokumenty o chrzcie w należytym porządku.

Z Litwy i Rusi.

╳ **Nowe pisma w Wilnie.**— Ukazał się w Wilnie nowy tygodnik polski ilustrowany p. tyt. „Nasz kraj". Pismo to, którego redaktorem odpowiedzialnym jest p. H. Swietliński, obrał sobie za dewizę: „Swego nie damy, cudzego nie chcemy".

Tamże zaczęło wychodzić pismo dwutygodniowe poświęcone sprawom kobiecym, redagowane przez p. Ludwikę Zycką, a zatytułowane „Nasze Ognisko".

Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, p. Fitaszewski, redaktor „Sandomierzanina", skazany został na 100 rubli kary za zamieszczenie wzmianki pt. „Pobicie kobiety".

+ **Pamiątkowa reduta.** Magistrat warszawski wydał pożyczkę bezprocentową, w wysokości 15 tys. rb., na ogrodzenie murem cmentarza prawosławnego we wsi Wola pod Warszawą.

Z obmurową tego cmentarza zniknie historyczna reduta, okalająca b. kościołek wolski. Na wale tej reduty poległ w r. 1831 generał Józef Sowiński, podczas szturmu do Warszawy, przez feldmarszałka Paskiewicza. Reduta była starannie zachowywana, gdyż wały ziemne i rowy, wykonane przez wojsko polskie, stanowiły ogrodzenie cmentarne.

Przed 40 laty, gdy granice cmentarza wewnątrz reduty okazały się za ciasne, rozszerzono odrąb jego i otoczono również wałami, wzorowanemi na figurze geometrycznej pierwszej reduty, i tylko z jednej części cmentarza do drugiej otworzono przez fosy przejście. Dopiero około roku 1903 zaczęto częściowo rowy i wały znosić, zwłaszcza, gdy około nowej cerkwi krata żelazna zastąpiła szańce obronne.

+ **Dyrektor gwałcicielem.** Tow. ochrony kobiet w Warszawie zwróciło się do władz z żądaniem wszczęcia dochodzenia przeciwko dyrektorowi jednego z większych magazynów na Pradze, w kwestji gwałtów, dokonywanych na robotnicach. Według wiadomości, posiadanych przez T-wo, dyrektor ów kazał robotnicom zostawać na noc w magazynach, gwałcił je, a oporne wydalał natychmiast. Dokonana rewizja potwierdziła skargę T-wa, wobec czego sprawę skierowano na drogę sądową.

Kronika.

— (k) **Arcybiskup warszawski w Łodzi.** Wczoraj po południu po ukończeniu pontyfikalnej mszy celebrowanej przez arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego w kościele św. Stanisława Kostki, arcybiskup zwiedził gimnazjum polskie „Uczelnia" przy ul. Cegielnianej, gdzie powitał go dyrektor szkoły p. Czeraszkiewicz wraz z członkami rady pedagogicznej.

Arcybiskup zwiedzał sale szkolne i asystował na lekcji religji w 1 i 8 klasach.

Z gimnazjum polskiego udał się arcybiskup do gimnazjum rządowego przy ul. Mikołajewskiej, gdzie był przyjmowany przez dyrektora szkoły, oraz członków rady i ciała nauczycielskiego.

Następnie ks. arcybiskup wizytował ochronkę pp. Geyerów i ochronkę Allartów. Od godziny wpół do piątej arcybiskup dokonał sakramentu bierzmowania w kościele św. Stanisława Kostki, poczem wypowiedział kazanie w języku niemieckim. Od god. 7 do 8 arcybiskup bierzmował, poczem zaintonował „Pod Twoją obronę" i udzielał błogosławieństwa.

Dziś od godz. 7 rano ks. arcybiskup bierzmował w kościele św. Stanisława Kostki, a godz. 8 celebrował uroczystą mszę św. O godz. w pół do dziesiątej ksiądz prałat Tymieniecki odprawił uroczyste nabożeństwo galowe przy udziale wychowańców szkół, poczem intonował „Te Deum laudamus". Po galowem nabożeństwie ks. arcybiskup przy ołtarzu dokonał ceremonji udzielenia sakramentu bierzmowania baronowej Juljuszowej Heinzel, wraz z dziećmi, poczem miał krótką przemowę, udzielał bierzmowania dziatwie i katechizował. Następnie ks. prałat Tymieniecki wypowiedział mowę pożegnalną, na którą arcypasterz odpowiedział z tronu w ciepłych słowach. Na plebanji ks. arcybiskup przyjmował delegacje szkół, oraz wychowanków szkoły przemysłowo-handlowej z ul. Pańskiej. Wczoraj i dziś ks. arcybiskup udzielił sakramentu bierzmowania 3,590 dzieciom. Dziś o godz. 6 wieczorem nastąpi uroczysty ingres arcybiskupa do kościoła w Chojnach.

— (r) **Opuszczona placówka.** Istniejące w Łodzi od szeregu lat laboratorjum chemiczne pod firmą „Zjedn. chemicy", które po wyjeździe d-ra Serkowskiego założone zostało przez jego dawnych pracowników, przed kilku dniami zostało zamknięte. Laboratorjum przestało istnieć skutkiem niedostatecznego poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, polskiego zwłaszcza, co jest cechą wysoce charakterystyczną dla naszego grodu. Szkoda, że ta naukowo-społeczna placówka polskiej kultury umysłowej, z której wyszła niejedna praca naukowa, istnieć przestała. Sądzimy, że opuszczone miejsce powinno zostać zajęte przez rodaka jaknajrychlej.—Kierownik labo-

---

A jaki czołowy!

Mniejsza już, że w wyprawie moskiewskiej Jego V korpus był pierwszym, bo tego sobie życzył Napoleon, ale na czele tego korpusu, błyszczał, jak gwiazda, ów złoty pałasz z pod Wagram!

Ale prawda będzie i On i jego korpus bywał — na tyłach, a to każdym razem, gdy przyjdzie „ochraniać tyły" z narażeniem życia cofającej się armji.

Tak, w boju pierwszy — w odwrocie ostatni.

A jaki żołniersko-braterski!

Wszak napisane to o nim, że „między wodzem, a wojskiem panował braterski stosunek. Żołnierz widział w wodzu brata i towarzysza".

A jaki pieczołowity!

Wszakże to 13 letniego dobosza — Markowskiego, na polu bitwy głaszcze i obdarza krzyżem zasługi, a w swoim czasie prosił komendanta Warszawy, aby pruskich więźniów nie zakuwano w kajdany.

A jaki jednocześnie żołnierski!

On, który za żołnierza dałby się porąbać, jednego z nich, gdy przekabacony przez targowiczan, odmówił kroku naprzód — w ogień, piorunem — z konia — przebił pałaszem na wylot!

A jaki czuły!

Wszakże, gdy reszta tamtego V korpusu przywlokła się trupim szlakiem do kraju. Przywlokłszy zresztą wszystkie swoje armaty i wszystkie sztandary, na widok tych, składanych mu do rąk. On — przemężny — płakał, płakał, płakał.

A jaki hardy!

Gdy generałowie zdrajczej Targowicy, wystosowali doń rozkaz z pogróżkami, aby się im poddał, odpowiada im „Nic z tego" i dodaje: „Śmiało oświadczam mój sposób myślenia, prześladowanie we mnie wzgardę wywołać może, a zemsty czekam, nie cofają się przed nią kroku", a co podpisał: „Wzgardę dla podłych, mający za prawidło. Ks. Józef Poniatowski". Słusznie nosi on miano we Francji „hardy generał".

A jaki proroczy!

„Gdybyś Najjaśniejszy Panie — pisał do opiekuna — stryja — *poruszył kraj cały, siadając na koń ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albo byśmy zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem".*

A echo tych pamiętnych słów po 87 latach odezwie się w petycji owych chłopów — którzy z pod Sandomierza pisali do kręcącego sprawą wolności ludu, Sejmu: *„Nie odbije nikt Polski, dopóki nie odbiją jej chłopi. Nie odbiją jej chłopi, dopóki nie będą wiedzieli „że ją odbijają dla siebie".*

Proroczy więc wzrok miał tamten Wielki Sztabowiec, który w 1-szej połowie życia był zapatrzony jedynie w blaski dworu, gdy w 2-giej — „W światło wieku". Książęcy adjutant Józefa I przemieni się wślad w ślepego czciciela Hen. Dąbrowskiego i stanie się bezwzględnym rzecznikiem postępu myśli jak ta odbijała się w ideałach i kierunkach W. Rewolucji.

A jaki przytem królewski wszakże to Napoleon, który go tak długo negował. On to w końcu, bo w pamiętniku, na S. Helenie, pisał: *„Prawdziwym królem był Poniatowski, łączył potemu wszystkie tytuły i wszystkie talenty, jednak on milczał.*

Milczał. I nigdy, jednym gestem nie zdradził pożądania owego królewskiego stanowiska, choć i był do tegoż stworzony i czasy i okoliczności wprost pchały go na tron, a Jego Cesarz wprost drapieżnie sam sobie włożył koronę.

Nie został królem, ale po królewsku obszedł się ze swoją ojczyzną, to też ta... grób królewski mu udzieliła. Nie został królem Polskim, ale jest faktem że jemu to „Królestwo Polskie" winno swą egzystencję.

A jaki Polski!

Wszak Cesarz Aleksander podczas powstania w Galicji miał Mu za złe, że wydaje do narodu *„Zbyt polskie odezwy"*. Zbyt polskie!

Ks. Józef!

Urodził się On na ziemi austrjackiej, z matki czeszki, świetną karjerę wojskową rozpocznie na ziemi pół-tureckiej, ale na wieść o tem na co się zanosi w kraju rodzinnym w lot znajdzie się w obozie Naczelnika pod Jędrzejowem i serdecznie wypowie: „Wodzu przyjm mnie na żołnierza".

Ks. Józef!

To ten utytułowany szlachcic, co we krwi przyniesie na świat wszystkie przywary swego wysokiego pochodzenia. Ale On je przepali w ogniu swego czystego serca na popiół z popiołu, złamie w obręcz siebie, a odniósłszy najpiękniejsze zwycięstwo—bo nad sobą, w drugiej połowie życia błyśnie, zakwitnie i wyplonuje wszystkiemi cnotami polskiego swego pochodzenia: rozumem, uczuciem, wolą, męstwem, szlachetnością i ofiarą! I to o takim Ks. Józefie Polska powie, „Z Siebie powstał".

I cóż dziwnego, że po wszystkiem tamtem zostanie On *„Kochankiem Polski"*?

Ale też nie tylko będzie pożądać jej ciała i duszy, ale co najgłówniej stać będzie na straży jej honoru, do ostatniego uderzenia swego serca i jako taki w ostatnim słowie zostanie. *Wielkim kanclerzem honoru Polski.*

„Bóg mi powierzył honor polaków— Bogu go oddam".

Może on tego i niepowiedział dosłownie, ale miał prawo to wygłosić, bo gdy wyskoczy z koniem z Plejsy i znajdzie się w obliczu wroga już, już okrążającego mężne resztki, On na błagalne głosy: „Ratuj się Wodzu!" — On już z trzema ciężkiemi ranami odpowiada podwakroć to jedno: *„Trzeba umrzeć z honorem"*. A gdy na widok nadciągających tyraljerów rosyjskich, sztabowcy Małachowski i Grabowski jęli go błagać, aby poddając się, ratował życie. On „śmierć już mając w spojrzeniu", krwią osiąkły, z trupią bladością na twarzy, a płomieniem zachodzącego życia we wzroku. nie odpowiadał wcale „tylko — jak świadek naoczny, Pawłowski, pisze — coś z gniewnem uniesieniem mówił o Polsce i honorze". Lecz wnet porwie się — jakąś tajemną znać siłą ducha — skoczy na świeżego konia i runie z wysokiego brzegu w szare, głębokie nurty Elstry. A tam, po środku, otrzymawszy ostatnią śmiertelną kulę, skłania swą klasycznie piękną głowę, obsuwa się w nurty i... oto nadeszła największa chwila Jego życia. „Wszystko poświęce, bo życie" a tą drogą chroniąc czołowy miecz Polski przed hańbą niewoli — a więc ratując honor narodu — składa go tajemnym losom przyszłości.

I poniósł On po przez zimne fale przed Pana Zastępów krzyż, który dobrowolnie przyjął na swe barki, aby Ten, o którym „Wskrzesiciel naszych serc" — Mickiewicz wyrzekł: *„Kłamca, kto Ciebie nazwał miłością. Ty jesteś tylko mądrością"* — przekonał się na oczy, że nad narodem, który do zapamiętania pozostał „wierny" swemu Kościołowi

„Słońce zagasło, czarno do koła,
W nawę Ojczystą biją orkany."

Ale ty Wodzu, spij na Swem kamiennem Królewskiem wezgłowiu spokojnie, otoczony hołdem i błogosławieństwem Swego narodu, bo każdej chwili, gdy zechcesz, możesz wzbić się w pogodne i ciche sfery słoneczne,

„Bo jeśli komu droga otwarta do [Nieba
To tym co służą Ojczyźnie!"

Eug. Sokołowski.

ratorjum, p. M. Dominikiewicz opuścił Łódź i objął kierownictwo chemiczne w fabrykach firmy M. Piesch w Tomaszowie.

= (s) **U mogiły A. Raubala.** Wczoraj o godz. 4 po poł. odbył się pogrzeb adw. przys. Augusta Raubala przy udziale wielotysięcznego orszaku.

Nad grobem, oprócz przemówienia ze strony duchowieństwa, wygłosili mowy adw. przys. Filipkowski w imieniu I-go Tow. poż. oszczędnościowego, następnie dyrektor szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego Wacław Kloss w imieniu tejże szkoły i młodzieży, oraz adw. przys. Piotr Kon w imieniu Tow. prawniczego. Wszystkie mowy poruszyły słuchaczów do łez, szczególniej zaś dwie ostatnie — dyr. Klossa i mecenasa Kona.

Ten ostatni przemówienie swoje rozpoczął od słów następujących: „Mam że ja mówić? Czyż serce mówcy wytrzyma gdy święty obowiązek i najczulsza przyjaźń nakazuje godnie pożegnać zasłużonego zmarłego, człowieka wielkich czynów wielkich zasług i wielkich cnót! Uzbrój się w siłę, duchu mój wątły i spełń swą tak smutną, a zarazem tak piękną powinność!

Serce ustało, pierś już lodowata,
Ścięły się usta i oczy zawarły,
Na świecie jeszcze— ale nie dla [świata..
Cóż to za człowiek? Umarły...

Wyliczając następnie niezwykłe obywatelskie cnoty Zmarłego, mówca podkreślił iż był On chlubą naszego miasta.

„Posiadałeś wiarę, co góry przenosi—kończył mówca— miłość, która budzi i żywi duszę, entuzjazm, płomieniem ogarniający tych, co z Tobą w wędrówce Twej życiowej mieli sposobność się zetknąć. I chociaż śmierć w krainę niewiadomego Cię uniosła, chociaż niewidzialnym stałeś się dla nas, wiem, że z łańcuchów ciała zwolniony, będziesz nam i w krainie światła opiekunem i pomocą. Praca Twa nie poszła na marne! Czyny Twe będą nieciły w duszach naszych ogień święty i będą zwiastunką promiennej dla nas Zorzy!"

Podczas uroczystości pogrzebowej śpiewał chór „Lutni".

Na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców.

— (d) **Opieka nad niewidomymi.** W poniedziałek, 20 b. m., wieczorem, odbędzie się zebranie członków łódzkiego komitetu opieki nad niewidomymi. Omawiana będzie sprawa określenia budżetu na utrzymanie kliniki i ambulotorjum w roku 1914, oraz sposobu pozyskania środków na pokrycie tych wydatków.

— (r) **Tow. krzew. oświaty** przypomina, że jutro, tj. w niedzielę 19 bm., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, o godz. 4 po południu, p. Marja Stołyhwo (z Warszawy), wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami niknącemi p. t. „Z przeszłości człowieka". Jak żyli nasi przodkowie w okresie lodowym? Ich mieszkania, odzież i narzędzia. Walka o byt ze zwierzętami. Zajęcia ludzi pierwotnych. Ogień i jego znaczenie. Slady pierwszych wierzeń człowieka. Obrzędy pogrzebowe. Pierwsze przebłyski artyzmu.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop., dla członków 5 kop.

= (s) **Wystawa Sztuk pięknych.** W Muzeum nauki i sztuki odbędzie się wystawa obrazów, akwafort, autolitografji i rzeźb naszych artystów: Maurycego Szczecińskiego, Jana Skowrona, Al. Weinbauma, Maksa Hanemana, Bolesława Droździewskiego, Michała Grossmana, Władysława Konopki, Artura Szyka, Józefa Hechta, Leonji Semmelówny, R. Markusa i wielu innych.

= (s) **Posiedzenie szkolne z udziałem rodziców.** W sali rekreacyjnej progimnazjum męskiego Michała Margulisa, przy ul. Andrzeja nr. 7, we wtorek d. 21 b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady pedagogicznej i rodziców uczniów.

Porządek zebrania jest następujący: 1) o rozwoju fizycznym młodzieży i o znaczeniu gimnastyki w zakładach naukowych, 2) o stosowaniu się przez uczniów do przepisów o porządku i hygienie w szkole i poza szkołą, 3) o zmianach w wykładaniu niektórych przedmiotów, 4) środkach pomocniczych, mających na celu ułatwienie wstąpienia wychowańców szkoły do zakładów naukowych państwowych, 5) o pomocy dla uczniów w zakresie muzykalnym i 6) o ekskursjach kształcących.

Spodziewać się należy, że na zebranie powyższe podążą rodzice wychowańców wymienionej szkoły.

= (j) **Brak rozkładu jazdy.** W Koluszkach, gdzie panuje zawsze ruch b. ożywiony, brak rozkładu jazdy. Liczni podróżni obsypują dwuch portjerów niezliczonemi pytaniami, tracąc czas niepotrzebnie i wytwarzając zbyteczny niepokój.

Dyrekcja kolei uważa widocznie rozkład jazdy za rzecz zbytkowny i zgoła niepotrzebny.

= (k) **Z Tow. farmaceutów.** Wczoraj, o godzinie 11 wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej № 5, odbyło się zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników aptek miasta Łodzi.

Przewodniczył obradom p. Wysokowski, który na asesorów zaprosił pp. Endego i Indrykego, a na sekretarza p. Zwierciadłowskiego.

Odczytano protokuł z poprzedniego zebrania, poczem kasjer zdał sprawozdanie kasowe.

Towarzystwo zakupiło 15 gablotek, w których umieszczono za szkłem piękny, starannie rozklasyfikowany zbiór ziół, oraz preparatów aptecznych.

Stwierdzono, że wielu członków T-wo zalega w opłacie składek członkowskich, wobec czego wybrano komitet, który zajmie się zainkasowaniem zaległości.

Do komitetu tego weszli pp. Ropelewski, Bernnauer, Marcinkiewicz, Jagodziński, Ende, Wysokowski, Indryke i Berlin.

Omawiano szeroko udzielanie pomocy lekarskiej członkom T-wa, przyczem zarząd zakomunikował, że wielu lekarzy miejscowych przyrzekło udzielać farmaceutom należącym do T-wa porad lekarskich z ustępstwem 50 proc. honorarjum, a biednym, bezinteresownie.

W sprawie dyżurów w lokalu T-wa postanowiono, aby dyżurowali zarówno członkowie zwyczajni T-wa jak również i członkom zarządu.

Postanowiono przetłomaczyć z rosyjskiego na język polski i następnie wydać staraniem T-wa pracę pr. Koberskiego pod tyt. „Antidota"; do poczynienia odnośnych starań upoważniono zarząd.

Celem uprzystępnienia członkom szlachetnej rozrywki, oraz dla popierania rodzinnej sztuki postanowiono zwrócić się do dyrekcji obu teatrów łódzkich Polskiego i Popularnego o udzielenie Tow. biletów ulgowych dla członków na przedstawienia teatralne.

Nowy zarząd T-wa ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Z. Gorczycki, wiceprezes — M. Wysokowski, członkowie zarządu — G. Indryke, S. Berlin, M. Kapłańska i E. Zwierciadłowski.

Komisja rewizyjna: I. Błaszczyk i B. Wasilewski.

= (d) **Z komisji poborowej miejskiej.** Dziś komisja poborowa poddawała rewizji poborowych, którzy w latach poprzednich otrzymali zielone bilety.

Dziś na ulicach miasta rozklejono rozporządzenie miejskiej komisji poborowej następującej treści: Przy udawaniu się na punkt zborny nowozaciężni obowiązani są ubrać się ciepło i odrazu zabrać z sobą potrzebne rzeczy i łyżki drewniane, gdyż skarbowe rzeczy i łyżki wydawane nie będą, nie dozwolony też będzie późniejszy odjazd żołnierzy do domu po rzeczy. Na punkt zborny stawić się należy w oznaczonym czasie, dnia 10 listopada, gdyż spóźniający się oddawani będą pod sąd pułkowy i po odbyciu kary odsyłani do odnośnych oddziałów wojsk pod konwojem. Nowozaciężni, którym zarzucone będzie pijaństwo lub zakłócenie spokoju publicznego, osadzani będą w areszcie.

— (d) **Ciekawa sprawa.** — W środę ubiegłą moskiewska izba sądowa przystąpiła do rozpatrywania sprawy o nadużyciach w smoleńskiej komisji poborowej, gdzie za pieniądze zdolnych do służby poborowych uwolniono od piwinności wojskowej. Na ławie podsądnych zasiadło kilku wyższych urzędników, „pośrednik" i młodzi ludzie, którzy tym sposobem uwolnili się ze służby.

Między nimi znajduje się pięciu poborowych zamieszkałych w Łodzi, synów wybitnych obywateli miejscowych.

= (i) **Wyzysk sprzedawców gazet.** Z powodu odbywającego się obecnie w Kijowie procesu Bejlisa, tutejsi sprzedawcy gazet wyśrubowali do niemożliwości ceny kijowskich gazet rosyjskich, żądając za egzemplarz 25 do 30 kop., mimo to pisma znajdują chętnych nabywców.

— (b) **Listy gończe.** Sędzia pokoju 5 rewiru poszukuje za pomocą listów gończych następujące osoby: mieszkańca wsi Skotniki, gm. Leśmierz, pow. łęczyckiego 39-letniego Stanisława Kindla i 44-letniego Józefa Fice m. Łodzi, oskarżonych o kradzież, oraz Izraela Finkiewicza m. gm. Drzewice, oskarżonego o przywłaszczenie i roztrwonienie.

— (o) **Spadki wakujące.** — Tutejszy wydział hipoteczny poszukuje spadkobierców następujących osób:

Szai Wiślickiego, Juljusza Arndta, Henryka Bechtolda, Estery Kalińskiej, Ludwika Preisa, Aloizego Kęsego, Szarloty Lehman, Władysława Wajla, Antoniego Gibarki, Gotfryda Zonnenberga, Staisława Wajna, Antoniny Wróblewskiej, Karola Wutke, Władysława Kopczyńskiego, Bronisława Bredsznajdra, Emmy Lifeld, Fryderyka Kriegera, Jana Deringa, Salomona Waldfogla, Marjanny Tymienieckiej, Nachi Szenfeld, Jakóba Prussaka, Wolfa Morgenszterna, Rudolfa Cygrela, Hersza Langnasa, Zenona Anstadta, Moszka Warszawskiego, Anny Krusze, Fajtla Wolfa, Edwarda Kirsza, Fajgi Goldchersz, Gabrjeli i Dwojry Ryterbandów i Chany Rajzli Wajnbrum.

Wypadki.

— (p) **Zamach samobójczy.** Wczoraj zawezwano Pogotowie do domu przy ul. Cegielnianej nr. 61, gdzie w calach samobójczych napiła się terpentyny Marja Wróblewska, właścicielka pralni, lat 35.

Lekarz Pogotowia zażegnał niebezpieczeństwo, grożące życiu denatki.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Długiej nr. 80, okaleczyła w maszynie lewą rękę robotnica Helena Mitykiewicz, lat 17.

— Wypadek taki zdarzył się również w fabryce przy ul. Długiej nr. 80, gdzie w trybach maszyny zmiażdżył palec środkowy u prawej ręki robotnik Szczepan Grabski, lat 25.—

W obu tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Bójka.** W restauracji przy ul. Towarowej nr. 13 wywiązała się wczoraj pomiędzy gośćmi bójka, podczas której raniony został w głowę robotnik Piotr Czerwiński, l. 28.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

= (p) **Zatrucie alkoholem.** Przed domem przy ul. Cmentarnej nr. 19, znaleziono jakąś kobietę, lat około 50, w stanie zupełnie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia stwierdził, że „chora" zatruła się skutkiem nadużycia alkoholu.

Zamiejscowa.

— (d) **Nominacja.** Naczelnik zarządu żandarmerji gubernjalnej w Piotrkowie, pułkownik Astafjew, mianowany został naczelnikiem zarządu żandarmerji w Smoleńsku.

— (x) **O szkoły marjawickie.** Donosiliśmy już, że radni magistratu i obywatele m. Zgierza w uchwale o wprowadzeniu w mieście nauczania powszechnego uwzględnili także potrzebę szkół dla marjawitów, dla których postanowiono otworzyć 3 szkoły początkowe w latach 1915, 1917 i 1920.

Niezadowoleni z takiej uchwały marjawici nie ustają w staraniach, aby szkoły projektowane otwarte zostały już teraz i to z warunkiem, aby koszt utrzymania tych szkół ponosił ogół mieszkańców Zgierza.

Doszło do tego, że do szkół tych zamianowano już nauczycieli; radni miasta oraz obywatele, na odbytych w tej kwestji posiedzeniach, z których ostatnie odbyło się przed kilku dniami, oświadczyli się stanowczo za otwieraniem szkół początkowych stopniowo, t. j. zgodnie z uchwałą o wprowadzeniu nauczania powszechnego i otwarcia szkół początkowych dla marjawitów w r. b., stanowczo odmówili.

Dodać należy, że marjawici posiadają już jedną szkołę początkową, która niedawno wliczona została do liczby szkół miejskich.

= (x) **Okradzenie sklepu udziałowego.** W tych dniach, w nocy, w os. Głowno, w pow. brzezińskim, niewykryci dotąd złoczyńcy, wybili otwór w ścianie domu murowanego, w którym mieści się sklep udziałowy Tow. „Kółko" i, dostawszy się tą drogą do wnętrza sklepu, skradli różne towary łokciowe na sumę 275 rb.

= (x) **Czyj koń?** Na odbywającym się w tych dniach jarmarku w Poddębicach, od jednego z handlarzów koni, niejakiego Kubackiego odebrano konia, pochodzącego z kradzieży. Koń znajduje się przy urzędzie gminy Poddębice.

— (x) **Pożar w okolicy.** — Onegdaj około północy, we wsi Tychów gm. Czarnocin, w p. łódzkim, wynikł groźny pożar, który, pomimo usilnej akcji ratunkowej, zarządzonej przez włościan, w niespełna pół godziny strawił doszczętnie dom mieszkalny i 3 obory, stanowiące własność włościan Jana Drozda i Józefa Króla. Spalone budynki ubezpieczone były w Tow. wzajemnych ubezpieczeń Królestwa Polskiego na ogólną sumę 500 rb.

Sprzętów domowych, narzędzi gospodarczych i produktów żywnościowych spaliło się za 350 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 7-e przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się

w środę 22 października

w Teatrze przy ul. Konstantynowskiej № 16 (Opera i Operetka) wybraliśmy prześliczną operetkę Falla p. t.

„Rozwódka"

która ogólnie podobała się dzięki dobrze zgranemu zespołowi jaki tworzą: pp. Rogińska, Horbowska, Szczawiński, Ochrymowicz, Grodnicki, Kozłowski, Cholewicz, Piekarski i inni.

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera" po zniżonej cenie są do nabycia w administracji codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem, zaś w dzień przedstawienia w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru po cenach zwyczajnych.

Ceny dla prenumeratów na powyższe przedstawienie są następujące:

Loże bliższe	3.20
„ dalsze	2.70
Krzesła 1, 2 i 3 rzędu	95
„ 4, 5, 6, 7 i 8	75
„ 9, 10, 11, 12 i 13	60
„ 14, 15 i 16	48
„ 17 i 18	42
pozostałe	37
Balkon 1 rzędu	50
„ 2 i 3	40
„ 4 i 5	35
pozostałe	30
Galerja numerowana	30
„ nienumerowana	19

Programy i szatnia bezpłatne.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana № 63.

Dziś, o godz. 8 m. 15 wieczorem, po raz drugi zabawna krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego, p. t. „Szaławiła".

Jutro po poł., o godz. 3 „Szaławiła" w 5 aktach, Glińskiego, wieczorem, ciesząca się stałem powodzeniem, znakomita farsa Jerzego Feydeau, p. t. „Dudek". Na ostatniem przedstawieniu „Dudka", teatr był przepełniony, a publiczność zaśmiewała się do łez.

We wtorek, „Szaławiła", Glińskiego.

W środę, „Dudek", Feydeau.

Pełne próby, pod kierunkiem

dyr. Bolesławskiego, odbywają się z głośnej, a nigdy dotąd niegranej sztuki w Królestwie, p. t. „Marja Magdalena“, Hebla. Dyrekcja, reżyserja i artyści dokładają wszelkich starań, aby dzieło znakomitego pisarza, otrzymało jak najlepszą oprawę i wypadło pod każdym względem wzorowo. Premjera we czwartek. Rolę główną objęła pani Bolesławska.

—o—

Opera i operetka łódzka

Konstantynowska № 16.

Dziś po południu, o godzinie 3-ej, po cenach najniższych, dana będzie doskonała i arcykomiczna operetka Eyslera, „Wróg kobiet“, z p. Horbowską, Janicką, Górską, Ochrymowiczem, Kozłowskim, Grodnickim, Jarzęckim w rolach głównych. Wieczorem, po raz pierwszy dana będzie znakomita i melodyjna operetka w 3 aktach Jarno, „Krysia leśniczanka“ z pp.: Rogińską, Brochwicz, St. Claire i Górską, oraz pp.: Kozłowskim, Ochrymowiczem, Jarzęckim, Piekarskim, Cholewiczem i Olaszem. Nowe dekoracje i wspaniałe kostjumy dopełnią całości. Reżyseruje „Krysię“ p. A. Miller.

Jutro, po poł., o godz. 3-ej, po cenach zniżonych, dana będzie „Piękna Helena“ z p. Horbowską w roli tytułowej. Wieczorem, po raz drugi „Krysia leśniczanka“.

Koncert Chejfeca.

Zapowiedziany na jutro, niedzielę dnia 19 b. m. w teatrze Wielkim, koncert genjalnego skrzypka wirtuoza Józefa Chejfeca, będzie nowym wielkim tryumfem młodziutkiego artysty. Swiadczy o tem olbrzymi pokup biletów i zainteresowanie programem koncertu.

Na program ten złożą się następujące utwory:

„Giaconna“ — Vitali. „Koncert A-moll“—Głazunowa. „Romans G-dur —Beethovena. „Menuet“—Mozart-Burmester. „Ptak prorokiem“—Schuman-Auer. „Polonez“ A-dur — Wieniawskiego.

Pozostałe bilety nabywać można dziś i jutro do godz. 6 wiecz. w składzie instr. muz. Frydberga i Koca—Piotrkowska nr. 90, a następnie—w kasie teatru Wielkiego.

Rozrywki i zabawy.

= (:) **Z teatru „Casino“.** Po całym szeregu dużych obrazów dramatycznych, zapobiegliwa dyrekcja postarała się o nowe urozmaicenie programu, sprowadzając ulubieńca publiczności Maksa Lindera w jego ostatnim obrazie komicznym „Maks fotografem“. Ciekawe i nader wesołe „kawały“ stałego ulubieńca przez cały czas trwania obrazu pobudzają publiczność do homerycznego śmiechu.

Następnie program zawiera nadzwyczaj zajmujący obraz, mianowicie dramat społeczny w 3 częściach w wykonaniu artystów kopenhaskich p. t. „Odwet“, aktualne tygodniki Pathé i Goumonta, oraz ciekawe zdjęcia „Wielkie manewry armji francuskiej“ i nad program „Małpie figle“ — komedja amerykańska.

Urozmaicony ten program demonstrowany będzie tylko do poniedziałku włącznie.

= (:) **Z teatru „Odeon“.** Pomimo nadzwyczajnego powodzenia jakim cieszył się obraz „Germinal“ dyrekcja zmuszona była go zdjąć z ekranu, aby zapoznać publiczność ze wspaniałym dziełem słynnej firmy Cines, obrazem dramatycznym w 4 częściach p. t. „Siostry bliźnięta“.

Treść dramatu oparta jest na tak często, niestety, spotykanych wypadkach pomyłki sądowej, skutkiem których zupełnie niewinna osoba, zostaje skazana, a po kilkunastu latach dopiero następuje rehabilitacja spóźniona. Piękna scena rozłąki dwuch sióstr, niewinnych ofiar przeznaczenia, sprawia swym tragizmem niezatarte wrażenie.

Dopełniają programu wesoła komedja p. t. „I tak udany wyjazd“, aktualne tygodnik Pathé i Goumont, oraz nad program ciekawe zdjęcia z ostatnich wielkich manewrów armji francuskiej.

— (.) **Teatr „Luna“** zapowiada na dzisiejszą zmianę wspaniały program. Na całość złoży się wstrząsający dramat w 3 częściach „Oślepiający mot[illegible]“, w wykonaniu artystów królewskiego teatru w Kopenhadze. „Dwaj ojcowie“ dramat w wykonaniu amerykańskich artystów. Potem komedja z ulubieńcem publiczności Poksonem w roli głównej p. t. „Niecny żart“ i „Tygodnik“ ilustrowany i urozmaicony.

Sprawa Bejlisa.

Dziesiąty dzień rozpraw.

KIJOW, 17 października. (P.) — Prezes zagaja posiedzenie oświadczeniem, że drukowane w jednej z gazet kijowskich sprawozdania stenograficzne z posiedzeń w niniejszej sprawie, pomimo, że sąd czyni wszelkie ułatwienia, proponując przeglądanie stenogramów, nie tylko że nie odtwarza tego, co się odbywa w sali, ale i przekręca nawet rezolucje sądu. Wobec tego prezes uprzedza, że z wielką przykrością będzie zmuszony, gdy w dalszym ciągu w ten sposób prowadzone będzie sprawozdanie, zabronić stenografowania.

Na prośbę Gruzenberga oświadczenie prezesa zapisane zostało w całości do protokułu.

Prezes poleca wprowadzić przysięgłych.

Kiedy ci ostatni zasiedli na swoich miejscach, zbadano szereg świadków, którzy do sprawy nie wnieśli nic nowego.

Jedna z kobiet, która oddawna mieszkała na Łukjanówce, mianowicie Teodozja Petrenkowa, opowiada, że Andrusza był rozwiniętym ponad swój wiek chłopcem, sympatyczny i pewny siebie, a ponieważ w nocy nie bał się sam chodzić, więc otrzymał miano „stracha“. Andrusza stale odwiedzał Czeberjakow.

M a r j a N a k o n i e c z n a, żona dawniej zbadanego świadka zeznaje, że po przeprowadzeniu się do Słobódki nie widywała Andruszy w Łukjanówce, od córki zaś swojej, Duni, nie słyszała, aby na krótko przed wykryciem trupa huśtała się na kieracie z Andruszą.

Wchodzi do sali 11-letni chłopczyk, z ciekawością rozglądając się po sali i uśmiechając się. Jest nim N a z a r j u s z Z a r u c k i j.

Początkowo zeznaje, że na tydzień przed wykryciem trupa huśtał się na kieracie z Andruszą, a następnie twierdzi, że na rogu ul. Połowieckiej i Burdowej widział Andruszę tylko samego w koszuli.

Chłopiec mówił, że chodził z dziećmi do cegielni huśtać się na kieracie, dopóki nie było płotu, lecz potem nie chodził. Zdarzało się, że stróż wybiegał z kijem i dzieci wypędzał. Z wyglądu stróż był trochę stary, czy biały lub czarny świadek nie zauważył. Bejlis ich nie wypędzał. Andrusza brał udział w huśtaniu się, gdy mieszkał na Łukjanówce.

A d w. Z a m y s ł o w s k i j wskazuje na niektóre niezgodności w zeznaniach świadka przed sądem i u sędziego śledczego, oraz na brak w śledztwie pierwiastkowem wskazówek na pewne okoliczności, o których świadek mówi w sądzie.

Na pytanie a d w. G r i g - B a r s k i e g o i p r o k u r a t o r a, czy uczyła świadka Wiara Czebierakowa, jak ma zeznawać, Zaruckij twierdzi, że w izbie dla świadków w obecności duchownego, djakona i innych osób, Czebierakowa uczyła go, aby powiedział przed sądem, że kiedy się huśtał z Geniem, Walą, Ludmiłą i Andruszą, Bejlis łapał dzieci, że wszyscy uciekli, Andruszę zaś uprowadził.

Nastąpiła konfrontacja Czebierakowej z chłopcem.

C z e b i e r a k o w a twierdzi, że nie uczyła, jeno rozmawiała z Ludą, świadka zaś tylko pytała, czy pamięta Genia i Walę i z kim teraz się bawi.

Z a r u c k i j upiera się przy swojem.

C z e b i e r a k o w a w dalszym ciągu zaprzecza faktowi podpowiadania i czyni wymówki chłopcu:

— To nieprawda, nieładnie jest tak mówić!

P r e z e s powstrzymuje Czebierakową, uprzedzając, że wymówek czynić nie wolno.

Czebierakowa powtarza, że pytała tylko, czy pamięta Genia i Walę. Co się tyczy tego, że Bejlis uprowadził Andruszę, przypominała to nie ona, lecz Luda.

P r o k u r a t o r prosi o zapisanie do protokułu, że rozmowa Czebierakowej, według oświadczenia Zaruckiego, prowadzona była przy wszystkich.

Wprowadzony został pod strażą świadek—więzień Kuczerawyj, który razem z Bejlisem i Kozaczenkiem siedział w więzieniu.

Wobec sprzeczności i zapomnienia odczytano zeznania Kuczerewyja na śledztwie pierwiastkowem. Wówczas K. mówił, że Bejlis prosił Puchalskiego, aby napisał do żony. Bejlis list przeczytał i podpisał. Kozaczenko przed uwolnieniem mówił, żeby Bejlis liczył na niego. Bejlis obiecał Kozaczenkowi, że jeśli poczyni dla niego starania, to da mu po wyjściu na wolność rb. 100 na wynagrodzenie dla obrońcy Kozaczenki.

Na pytanie adw. K a r a b c z e w s k i e g o Kuczerawyj zeznaje, że nie słyszał rozmowy o otruciu świadków.

Na pytanie p r o k u r a t o r a odpowiada, że więźniowie o otruciu nie mówiliby otwarcie.

S i n i a w a, b. służący w cegielni, widział po pożarze Kozaczenkę w cegielni. Kozaczenko starał się unikać spotkania ze świadkiem. Siniawa uprzedzał Dubowika przed Kozaczenkiem, z którym dawniej świadek był w stosunkach przyjacielskich, a potem stosunki te przerwały się, gdyż Kozaczenko, bawiąc jako gość u świadka, bił żydów i oszukał świadka, wziąwszy pieniądze.

Co do robót w cegielni, Siniawa zeznaje, że w marcu roku 1911 ludzie wozili cegłę dla górnego pieca.

Powtórnie została zbadana babka Andruszy, N i e ż y n s k a j a, która twierdzi, że kiedy mieszkała na Łukjanówce, często z Andruszą chodziła do sklepu Sznejerzona po siano. Wkrótce potem, jak przepadł Andrusza, przeniosła się na Łukjanówkę i wstąpiła do sklepu Sznejerzona, w którym nieznany jej żyd o wesołym wyglądzie czytał gazetę. — Szejerzon powiedział coś po żydowsku. Swiadek słyszał wyraz „baba“. Nieznajomy przestał czytać.

Skonfrontowany z Nieżyńską S z n e j e r s o n oświadcza, że Andruszy nie znał. Siano Nieżynskaja kupowała u niego przed 4 laty, a potem już nie przychodziła. Zaprzecza zeznaniu o czytaniu gazety i twierdzi, że Czernobylski mieszkał w suterenach pod mieszkaniem Bejlisa. — Zydzi-handlarze, sprzedający towar, rzadko wstępowali do jego, Sznejersona sklepu.

Na pytanie Z a m y s ł o w s k i e g o, czy czytał w gazetach o zabójstwie i, czy interesował się wykrytym niedaleko od niego trupem ze wskazaniem na żydów, Sznejerson odpowiada, że się tem wcale nie interesował.

A d w. Z a r u d n y j oświadcza, że sposób badania Sznejersona nie zgadza się z prawem, gdyż prowadzone ono jest tak, jakby był pociągnięty do odpowiedzialności w sprawie Juszczyńskiego, obrona przeto protestuje przeciwko takiemu dochodzeniu i prosi zapisać do protokułu całe zeznanie Sznejersona.

P r e z e s wyjaśnia, że na pytania stron podejrzewających o cokolwiek świadków, ci ostatni mogą nie odpowiadać, lecz sama obrona zadaje takie pytania, np. Wiarze Czebierakowej.

S z n e j e r s o n oświadcza, że będzie odpowiadał na wszystkie zapytania.

Następuje konfrontacja Wiary Czebierakowej z Orydynskim.

C z e b i e r a k o w a twierdzi, że do gabinetu w restauracji Roofsa miała przyjechać z Wygranowem i Brazulem o godzinie 8 wieczorem, lecz się spóźnili. W gabinecie znajdowało się jeszcze dwuch nieznajomych, znajdowało się tam mnóstwo wina i szampan. Według przypuszczenia Czebierakowej za cztery rachunki zapłacono około 200 rub. Pieniędzmi szafowano. Wygranow dał za podanie palta szwajcarowi rubla. Czebierakowa nic nie piła i nie jadła a w gabinecie była nie dłużej niż 10 minut. Wobec spóźnienia się rozmowę odroczono do następnego razu. Dalej twierdzi, że Ordynskiego w restauracji nie widziała i zupełnie go nie zna.

O r d y ń s k i stwierdza, że był w gabinecie Rootsa, lecz ile zapłacono niewie, gdyż każdy płacił za siebie i przypuszcza, nie każdy płacił dziesiątki kopiejek. Swiadek za wypitą przez siebie wodę zapłacił 20—30 kopiejek.

Następnie zbadano światków Wojtienka, który woził cegłę i rymarza Gorbatkę, który pracował w cegielni taksamo jak Gulka własnemi przyrządami.

Dekarz C z e r n i a w s k i j zeznaje, że pewnego razu Nakonlecznemu, u którego świadek był, Zacharczenko, opowiadając o wyskrobywaniach przez Czebierakową w księdze, mówił również, że zabójstwa dokonała Czebierakowa. Swiadek protestował przeciwko temu, gdyż zwykli zabójcy obawiający się, żeby Andrusza, widząc podział, nie wydał ich, nie przecinaliby mu żył. Na to Zacharczenko odpowiedział:

— Tak zrobiono, żeby zatrzeć motywy zbrodni.

Zbadano świadka Worobjewa, który stwierdził, że Bejlis osobiście dzieci nie wypędzał.—Worobjew mieszkał w suterynie pod mieszkaniem Bejlisa, a był stróżem dziennym w cegielni Zajcewa.

D u d m a n zeznaje, że w jesieni r. 1911 przy wyjściu z synagogi spotkał Kozaczenkę, który prosił, aby dopomódz do uwolnienia Bejlisa, jednakże świadek nic nie mógł zrobić.

Na pytanie p r o k u r a t o r a Dudman zeznaje, że jest członkiem zarządu domu modlitwy, znajdującego się w domu Sundukowskiego. Z *powodu religijnych sekt żydów* objaśnia, że między chasydami a mesnahidami różnica jest nieznaczna. Swiadek osobiście był 20 razy chasydem i mesnahidem.

Na pytanie S z m a k o w a, jakiego rodzaju jest dom modlitwy u Sundukowskiego, do którego świadek chodzi, czy chasydzki — czy mesnahidzki, Dudman ma trudność w określeniu i mówi: średnio-zwyczajny.

P r e z e s, przerywając badanie, pozostawia stronom wypowiedzenie się, czy kwestja, co do różnicy chasydów i mesnachidów stanowi kwestję faktu, czy ekspertyzy.

P r o k u r a t o r uważa, że kwestja ta jest na miejscu, o ile dotyczy nie różnicy między jednymi a drugimi, lecz należenia.

Na pytanie Z a r u d n e g o Dudman odpowiada, że różnica jest niewielka: kto się dużo modli, ten jest uważany za chasyda. W Kijowie niechasydów jest więcej, lecz są też chasydzi, co nie stanowi tejemnicy.

Adw. S z m a k o w prosi o zapisanie do protokułu, że nie pozwolono mu badać, do jakiego domu modlitwy chodzi świadek, co natomiast zezwolono Zarudnemu, oraz, że świadek zeznał, iż w Kijowie niechasydów jest więcej, a odnośnie do domu modlitwy u Sundukowskiego, powiedział „średnio-zwyczajny“; wreszcie, że na pytanie Zamysłowskiego świadek odpowiedział, że w każdej gubernji istnieje inna sekta i nazwać sekt nie mógł.

W dalszym ciągu Dudman objaśnia, że synagogi otwarte są dla wszystkich i każdy przychodzi modlić się po swojemu.

Z u k, ceremonjarz w domu modlitwy, świadczy, że do synagogi przyszedł jakiś człowiek, który mówił, że siedział razem z Bejlisem i powiedział, że Bejlis cierpi i prosi żydów, aby go uwolnili, gdyż w przeciwnym razie umrze. Pieniędzy nieznajomy nie żądał. Zawiadomienie to pozostało bez skutku.

Swiadek opowiada, że chasydzkich synagog w Kijowie jest więcej niż misnahidzkich. — Swiadek należy do chasydów polskiej sekty, lecz są jeszcze chasydzi sekty litewskiej.

S z m a k o w zapytuje, czy nie był nauczucielem sekty litewskiej znakomity Zalman Sznejerzon?

Z u k odpowiada potwierdzająco. Bejlis i Fawla Sznejerzona świadek zupełnie nie zna.

Zbadano Mordkę Dubowicza, odczytano zeznania zmarłego Kołbasowa i Wasilewskiego (obaj stwierdzili, że Łukasz Prichodjko przebywał stale w warsztacie przez cały tydzień do d. 12 marca) oraz Wasiljewa.

Ten ostatni świadek na śledztwie pierwiastkowem między innemi zeznał, że Czebierakowa była w dobrych stosunkach z Bejlisem.

Prokurator, Gruzenberg i Grig. Barskij zwracają uwagę na różnorodne punkty zeznania Wasiljewa.

Zajście w Sosnowcu.

Sosnowska „Iskra" w numerze wczorajszym podaje co następuje:

W Sielcu, przy ul. Kaliskiej №25 mieści się posesja p. Walentego Skrzypca. W domu tym, w połowie przez polaków, a w połowie przez żydów zamieszkałym,—na podwórzu żydzi wybudowali sobie kuczkę.

Onegdaj o godz. 8 i pół wiecz. z mieszkania Wawrzyńca (stolarza z fab. hr. Rerarda) i Marjanny Koniecznych, wyszła córka ich Stefanja, lat 9, aby się przejść po podwórzu.

Dziecko wiedzione ciekawością zatrzymało się koło kuczki i zaczęło się jej przyglądać.

Nie podobało się to Manelowi Zingermanowi, właścicielowi kuczki, reżnikowi, Herszowi Giertlerowi — właśc. sklepu spożywczego, który był w kuczce Zingermana, oraz 8 żydom niewiadomego nazwiska.

Jeden z nich, który — nie ustalono — przez otwór wyciągnęwszy rękę, wciągnął główkę dziecka do kuczki i zadał jej nożem w górną wargę dwa ciosy. Dziewczynka straciła przytomność, żydzi zaś starali się wciągnąć ją do kuczki.

Na szczęście zobaczyła to koleżanka Stefanji — 10 letnia Antonina Warzecha, uczennica p. Wiśniewskiej i krzykiem zaalarmowała rodziców.— Zbiegli się na krzyk dziecka i sąsiedzi, którzy odebrali Stefanję z rąk żydowskich i odprowadzili ją do domu. Tyle „Iskra".

Zaalarmowane wiadomością tą pisma warszawskie, wysłały na miejsce specjalnych korespondentów, którzy tymczasowo donieśli co następuje: „policmajster Czesnakow dokonał osobiście oględzin domu. Wobec kolportowanej wiadomości, jakoby żydzi zadali nożem Stefanji Koniecznej 2 rany w górną wargę, żydzi zawiadomili władze śledcze, iż dziewczynka, zaglądając do kuczki, skaleczyła wargę o gwóźdź, w chwili gdy znajdujący się w kuczce zamierzali ciekawe dziecko doraźnie ukarać.

Oświadczenie to ma być zbadane przez władze śledcze, które niewątpliwie całą rzecz wyjaśnią".

Na Bałkanach.

Rokowania grecko-tureckie.

KONSTANTYNOPOL, (wł.), 18 października. Rokowania grecko-tureckie posuwają się bardzo powoli. Dotychczas załatwiono zaledwie kilka podrzędniejszych kwestji. W sprawie Banku porozumienia dotychczas nie osiągnięto.

Serbowie w Albanji.

WIEDEN, 18 października (wł.)— „Alban. Koresp." donosi, że serbowie posuwają się wciąż w głąb Albanji, paląc i rujnując wszystkie napotkane wsie i miasteczka. Zajęli już całą krainę malisorów i Djakowę. Malisorzy wystosowali protest do mocarstw i proszą o interwencję.

Nota mocarstw.

PARYZ, 18 października. (wł). — Austrja wystosowała w porozumieniu z Włochami notę do Serbji, w której w sposób energiczny ostrzega ją przed dalszą akcją w Albanji i wzywa ją do uszanowania uchwał traktatu londyńskiego.

BIAŁOGROD, 18 października. (wł.) Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu ostatniej noty Austrji. Sądzą, że Austrja nie zdecydowałaby się na tak ostre wystąpienie bez uprzedniego porozumienia się z Rzymem i Berlinem.

Możliwość wojny.

LONDYN, (wł.), 18 października. W tutejszych kołach marynarki panuje bardzo pesymistyczny pogląd na stosunki bałkańskie. Zamknięcie Dardanelów dla okrętów greckich pozwala przewidywać, że wojna grecko-turecka jest nieunikniona.

Alkohol i tytoń wywołują skutkiem ciągłego drażnienia nerwów i błon śluzowych żołądka, zaburzenia w trawieniu, a stąd najróżnorodniejsze choroby. Spostrzeżenia i próby, dokonywane w głównej miejskiej klinice medycznej królewskiego węgierskiego Uniwertytetu w Budapeszcie, stwierdzają, że alkoholikom, którzy już zupełnie utracili łaknienie, przy codziennem zażywaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa już po upływie zdumiewająco krótkiego czasu prawie zupełnie powraca apetyt. Prawdziwa woda gorzka Franciszka Józefa jest do nabycia w aptekach, składach aptecznych oraz składach wód mineralnych. r1545—1—1

ZEMSTA ODPALONEGO.

Podczas jakiejś zabawy dobroczynnej piękna artystka panna X. sprzedawała w specjalnym namiocie napoje.

Do namiotu zbliżył się p. Z. który został niedawno przez pannę X. odpalony i poprosił o kieliszek koniaku Szustowa, pytając równocześnie o cenę.

— Rubla powiedziała artystka, podając mu koniak.

Nim go jednak postawiła przed p. Z. przytknęła kieliszek do ust i rzekła:

— Teraz kosztuje 5 rubli.

— Bardzo proszę — rzekł p. Z., kładąc na stole pięć rubli. Ale prosiłbym równocześnie o czysty nietknięty kieliszek. 1547—1

Telegramy.

Ku czci ks. Józefa.

LWOW, 17 października, (wł.) — Rada miejska uchwaliła wysłać do Krakowa na niedzielny obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego deputację, złożoną z 8 radców miejskich. Urządzona tu wystawa pamiątek, odnosząca się do ks. Józefa, zawiera 500 numerów, a między innemi prawie zupełny zbiór portretów księcia. Poza tem rzeźby i obrazy z epoki napoleońskiej. Wystawa potrwa sześć tygodni.

Rewizje pociągów z zagranicy.

PETERSBURG, 17 października. (wł.) Według informacji dzienników, pociągi osobowe, przybywające z zagranicy, będą rewidowane, zamiast, jak dotychczas, na stacjach granicznych, gdzie są komory celne, na jednej z następnych stacji kolejowych. Z pod tego przepisu ma być wyłączona tylko stacja graniczna Wierzbołów.

Wizyta Sazonowa.

PARYZ, 17 października. (P.) — Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Poincare, przyjął u siebie Sazonowa, który rozmawiał z Pichonem w ciągu godziny.

Jutro Barthou urządza śniadanie na cześć Sazonowa.

PETERSBURG, 17 października. (wł.) — Nieratow otrzymał sprawozdanie z konferencji Sazonowa z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Pichonem. Ministrowie wyjaśnili między sobą stan rzeczy na Bałkanach, sprawę koncesji w Azji mniejszej i przyłączenie się Hiszpanji do trójporozumienia.

Akcja ratunkowa w kopalni.

LONDYN, 17 października, (wł). Akcja ratunkowa w kopalni w Cardiff prowadzona jest z całą energją, lecz napotyka na niezwykłe trudności. Wszczął się po raz trzeci pożar, który każe oczekiwać lada chwila strasznej eksplozji. Zachodzi obawa, iż w takim razie oddziały ratunkowe skazane są na niechybną śmierć.

LONDYN, 17 października, (wł.) Według ostatnich, zupełnie ścisłych obliczeń w kopalni „Uniwersall" zostało pogrzebanych pod ziemią 434 górników.

Burze i ulewy.

MALTA, (wł.), 17 października. Z różnych miejscowości nadchodzą hiobowe wieści o strasznych burzach i ulewach. Kilka wsi zostało zatopionych.

Groźba bezrobocia.

BRUKSELA, 18 października,(wł) Z powodu panującego w przemyśle przesilenia pracodawcy wszystkich gałęzi postanowili obniżyć płace zarobkowe o 10 proc. Wśród robotników zapanowało z tego powodu wielkie wzburzenie. Postanowili oni zastrajkować i zwołują na niedzielę, zebranie, które ostatecznie wypowie się w tej kwestji.

Wybór socjalisty.

HAMBURG, 18 października (wł.). W okręgu opróżnionym przez Bebla wybrany został socjalista Stolten. Otrzymał on 17,500 głosów, wobec 4,700, jakie padły na postępowca i 2,400 zdobytych przez nar. lib. Bebel podczas ostatnich wyborów otrzymał 20,700 głosów, wobec czego należy stwierdzić ubytek wyborców socjalistycznych.

Zderzenie wagonów.

LEODJUM, 18 października (wł.). W Wiwegnis zderzyły się dwa wagony kolejki elektrycznej. 30 osób rannych. W Leodjum również zderzyły się tramwaje—14 rannych.

Trzęsienie ziemi.

NOWY JORK, 18 października (wł.).—W republice Nikaragua miało miejsce trzęsienie ziemi. Zniszczone zostały: Grenada, Menagua, Macaja. Ludność tych miast obozuje pod gołym niebem.

Z lotnictwa.

HALLE, 18 października. (wł.) — W Sylbitz dwaj lotnicy, zmuszeni wylądować, spadli i odnieśli ciężkie rany.

WÜRTZENBERG, 18 października (wł.) Pod Kirchlantern spadł ze znacznej wysokości lotnik Kot wraz z pasażerem Maute. Obydwaj ponieśli śmierć na miejscu.

Katastrofa lotnicza.

BERLIN, (wł.), 18 października. Baron Bluel, jedyny człowiek, który żył po katastrofie balonu „L. 2", zmarł wczoraj przed wieczorem, tak, że ani jeden z załogi i komisji wojskowej nie pozostał przy życiu. Dzienniki dzisiejsze przepełnione są szczegółami katastrofy, jak również zamieszczają wszystkie telegramy kondolencyjne, otrzymane przez rząd od różnych państw. Pierwszy nadszedł telegram prezydenta Francji Poincarego.

PARYŻ, 18 października. (wł.) — Katastrofa balonu „L 2" jest przedmiotem żywej dyskusji na szpaltach dzienników dzisiejszych. Ogólnie panuje przekonanie, że katastrofa ta zadała ostateczny cios systemowi Zeppelina. Prasa zaznacza, że obecnie nie może być mowy o przeszkodach natury żywiołowej, gdyż podczas wzlotu panowała jaknajpomyślniejsza pogoda. Lotnictwo niemieckie wogóle, a system Zeppelina w szczególności doznały dotkliwej straty, gdyż ofiarami katastrofy padli ich najdzielniejsi przedstawiciele i obrońcy.

Zabicie miljonera.

PARYZ, 18 października (wł.).— Miljoner Randane, znany bankier z Malty został tu wczoraj zastrzelony w chwili, kiedy wychodził z jednego z hoteli.

Dzisiejszy numer składa się z 10 kolumn.

Gabinet dentystyczny
E. Koprowski
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Sznycera)
Leczenie i usuwanie zębów, **absolutnie bez bólu**, elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów. **Masaż wibracyjny.** r1553-0

Dr. Med.
A. MARGOLIS
JUNIOR.
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 9— 11 rano i od 4 — 7 po poł

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 120 tel. 31-82
Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 5—7 po po
w niedzielę od 11—1. r9801—

Dr. Wołyński
były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławsk. **prof. Hinsberga)** osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób **uszu, nosa i gardła**
ul. Piotrkowska 89.
Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchioskopja, kąpiele elektr. świetlne. 2892—

Biuro nauczycielskie
KARPINSKIEJ
WARSZAWA, Nowosienna 4-a
poleca: Nauczycielki, nauczycieli, wychowawczynie, bony, freblanki. Sprowadza Francuski, angielki, niemki z dobremi rekomendacjami. 3468—5— 1

Pensjonat „Savoy„
w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

A. Kartowski
Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep „Eugenji", tel. 28-01., specjalista wycinania odcisków i wrośniętych paznogci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

ANONS
Targowy Rynek.
w krótkim czasie przybędzie
do ŁODZI
znakomity atrakcyjny

CYRK DEKADANS
z trupą pierwszorzędnych artystów i artystek w liczbie 125 osób, na czele z europejskiemi znakomitościami
Przy cyrku ... stajnia różnych ras koni i wiele innych zwierząt. Własna orkiestra.
O dniu otwarcia będą osobne zawiadomienia.
3161—1—1 **DYREKCJA.**

LUONA

Od dziś do poniedziałku włącznie!

Tylko 3 dni!

Demonstrowany będzie sensacyjny program. Na całość złoży się **między innemi:**

Oślepiający Motyl

Wstrząsający dramat w 3-ch częściach w wykonaniu artystów Królewskiego teatru w Kopenchadze.

Wspaniała gra! — **Piękna dekoracja!**

DWAJ OJCOWIE

Wybitny dramat w wykonaniu najlepszych amerykańskich artystów.

NIECNY ZART

Wesoła komedja z ulubieńcem publiczności **Poksonem** w roli głównej.

Ceny miejsc zwyczajne: **Najlepsza orkiestra w Łodzi:**
W poczekalni przygrywa wspaniała rumuńska orkiestra P. S. Codziennie od poniedziałku do piątku włącznie o godz. 3 i pół pp. **Przedstawienie dla dzieci.** Ceny miejsc 5 i 10 kop. dla dorosłych 10 i 20 kop.. Zmiana programu co poniedziałek.

Tylko 3 dni!

CASINO

Sensacja! **Nowość!** **Sensacja!**

ODWET

Wielki dramat socjalny w 3 aktach Hansa Evers'a w wykonaniu kopenhagskich artystów.

Nad program:

MAKS LINDER
w wykonaniu Maks fotograf.

Tylko w teatrze

ODEON

Sensacja! — **Sensacja!**

Siostry Bliźnięta

Wybitny dramat w 4 wielkich częściach

w wykonani i najlepszych artystów włoskiej firmy **„CINES“** z serji omyłek sądowych.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa

w Warszawie, w Lublinie i w Łodzi—polecają

NOWE POWIEŚCI:

Bielska K. SEPARATKA. Z przedmową G. Zapolskiej.	1.50
Gąssowski J. ZIARMA SZALEJU.	1.60
Gliński K. STARE LWY. Powieść historyczna.	1.60
Gomulicki W. BOJ OLBRZYMOW. Z czasów wojny 1812 r.	2.—
Huskowski J. GESTY.	1.20
Jagniątkowski Wł. W KRAINIE BOKSEROW. Z portretem autora.	1.60
Jahołkowska-Koszutska L. Z ODDALI Romans.	1.35
Jeske-Choiński T. W PĘTACH WOLNEJ MIŁOŚCI.	1.40
Lubińska T. JARZMO MIŁOSNE.	1.80
Łada Jan. LUCIFER.	1.50
Makuszyński K. AWANTURY ARABSKIE.	1.60
Olechowski G. USWIADOMIONY.	1.35
Piątkowski H. REDUTA.	1.60
Przybyszewski St. SWIĘTY GAJ. „Mocnego Człowieka“ część trzecia i ostatnia.	2.—
Wierzbiński H. OAZA MIŁOSCI. Z życia komunistów.	1.50
Zapolska G. KOBIETA BEZ SKAZY.	2.50
Zbierzchowski H. ANIOŁY PŁACZĄ.	1.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Precz z chlorkiem!
Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania pod nazwą **„PERBOROL“**, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. **„Perborol“** zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. **„Perborol“** nadaje bieliźnie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43—100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

Polecam wyjątkowo tanio!

Resztki różnych towarów na toalety damskie, i dziecinne. Hafty szwajcarskie i kaljskie, także pończochy, skarpetki, koszule damskie i chustki oraz sztory, firanki i portjery w wielkim wyborze. Andrzeja 44, parter, front. 1340—10

Ogłoszenia drobne:

A. Kredens, stół, krzesła, otomanę, szafy do ubrania, łóżka materace, bieliźniarkę, umywalnię, szafkę kawalerską, lampy, obrazy, etażerki, stoliki, lustra, sprzedam zaraz bardzo tanio. Karola 8-10. 3791-10

Akuszerka Stradel Pańska № 8 przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecja ścisła. 3822—4

Akuszerka masażystka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo. Piotrkowska 223—19.

Do sprzedania **para skrzypiec z pięknym tonem** za 150 rubli i 100 rubli. Tamże do sprzedania **anlasser** do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia sień. 3704—0

Do sprzedania zabudowanie na 2 morgach; 2 kamienice, mury fabryczne i stodoła w rynku, 8 mórg ziemi przy mieście na dobrych warunkach. Wiadomość: u Józefowicza Poddębice pow. łęczycki. 3828—3

Domy i place w różnych cenach, tanie urządzenie sklepowe z patentem do sprzedania. Wiadomość: Radogoszcz, ul. Szopena № 18, u gospodarza. 3835-3

Dom drewniany (budynek) tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Aleksandrowska № 37 w aptece. 3757-3

Kto zagubił paszport, kto chce sprowadzić nowy paszport dla żony lub małoletnich dzieci, za piśmiennym pozwoleniem męża lub ojca, natychmiast wyrabiam nowe paszporty, piszę wszelkie prośby, słuszne skargi i apelacje, załatwiam szybko i bardzo tanio. Tamże uczeń gimnazjum 5 klasy udziela lekcji również bardzo tanio. Zgłaszać się w niedzielę każdą po południu. Łódź ulica Zakątna № 78 pierwsza prawa jednopiętrowa oficyna. 3770—10

Kawiarnia z bilardem do sprzedania z powodu wyjazdu. Tomaszów Rawski, Piotrowski Wider. r1524-12

Nauczycielka z patentem przyjmuje panienki do nauki robót rękodzielniczych i obstalunki na roboty różne. Wojciechowska Ekaterynburgska № 20 II piętro. 3823—2

Nauczycielka gry na fortepianie udziela lekcji metodą Leszetyckiego. Piotrkowska 108 m. 7 między 12-2. 3834—2

Obiady prywatne, zdrowe, po 25, 30, 35 kop. Łąkowa 20. 3830—10

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet, mieszkający na Kozinach. Wiadomość: w Administracji Kurjera. 3825-3

Przyjmę dwuch panów na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem lub bez ul. Długa № 70 stróż wskaże. 3826—3

Potrzebne na 1-szy numer hipoteki na grunt od 1,500-2,000 rubli, wiadomość: Grabowa № 18 w sklepie galanteryjnym u Piotrowskiego. 3829—3

Piwiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Ciemna 130.

Potrzebny chłopiec do kantoru na posyłki. Zawadzka 19 Białogórski. 3836—1

Prośby, sprawy karne, apelacje kasacje, kontrakty, korespodencje różnego rodzaju do instytucji rządowych i prywatnych. Dawid Maków Widzewska 36. 3350—!

Przybłąkała się mała suczka, białej maści. Odebrać można Drewnowka 54—38. 3313—3

Przybłąkał się pies duży, czarny z białym, podpalany pysk długi, ogon puszysty. Odebrać, można ul. Ciemna 47. 3817—2

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37. 3418—0

Skradziono paszport, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Stanisława Knassa. 3820—3—1

Szafa używana do sprzedania u stolarza Wólczańska 63. 3832-1

Sprzedam skrzypce z futerałem niedrogo, byle zaraz. Szkolna 17 m. 17. 3833—3

Umeblowany pokój z całodziennem utrzymaniem, albo bez. Wólczańska 63 m. 11. 3837—3

Udzielam lekcji i korepetycji przygotowywam do szkół i na świadectwa. Orla № 16 m. 1. 3712—5

Zaginęła czarna pudlica nawpół strzyżona, wabi się „Toska“. Znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Dzielna 1. S. Lieberman. 3831—?

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Paszczyńskiego na imię Piotra Pierzchalskiego. 3827—1

Żołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (**katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę** skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie“

Wydawca **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 **Redaktor: Jan Garliłowski.**

Skandaliczna afera szpiegowska we Lwowie.

Od pewnego dłuższego już czasu podczas śledzenia rozmaitych afer szpiegowstwa policja lwowska zwróciła uwagę na Leona Krzemieckiego który obracał się wiele w kołach działających narodowo i społecznie, a ostatnio brał żywy udział w przyjęciu węgrów we Lwowie. O przyjęciu tem, o przemówieniach i nastroju wśród społeczeństwa polskiego, jaki zapanował po przemówieniach gości węgierskich otrzymało owo sąsiednie państwo podobno bardzo ściśle i drobiazgowe relacje. Z początku policja wahała się co do osoby Krzemienieckiego, zwłaszcza, że jest to znany „działacz narodowy" we Lwowie, właściciel muzeum pamiątek narodowych na wystawie 1863 r. i wybitny członek klubu polsko-węgierskiego.

Przeprowadzona w mieszkaniu Krzemieckiego przy ul. Sadownickiej rewizja, dała rezultat nadspodziewany. Znaleziono mnóstwo dowodów szpiegostwa Krzemienieckiego.

Znaleziono też dowody, że Krzemieniecki posiadał dobre informacje o stosunkach wojskowych, o wszelkich zarządzeniach wojskowości co do przeniesienia pułków i t. p. Krzemieniecki donosił o organizacjach militarnych i niepodległościowych i podejmywał się stworzyć specjalną literaturę, któraby krzewiła w społeczeństwie polskiem sympatję dla owego sąsiedniego państwa. Od stycznia wyjeżdżał Krzemieniecki kilka razy za legalnym paszportem.

W materjałach obciążających znajduje się cały szereg listów Krzemienieckiego kompromitujących go w wysokim stopniu. Ostatnie z nich nie doszły już do rąk adresatów, pochwycono je bowiem na lwowskiej poczcie.

Gdy policja przedłożyła mu obfity materjał, dowodzący jego winy, był wielce skonsternowany, wreszcie odpowiedział cynicznie:

— „Drogi do odrodzenia Polski są rozmaite". Osłupiał jednak, gdy mu przesłuchujący go komisarz pokazał cały stos listów, dowodzących, że za usługi oddawane obcemu państwu otrzymywał on wysokie kwoty pieniężne, tak że dochody jego wynosiły po kilkanaście tysięcy rocznie.

Krzemieniecki liczy lat 54; jest emerytowanym urzędnikiem kolejowym, mieszkał kolejno w Stanisławowie, Tarnopolu, a od sierpnia b. r. we Lwowie. Karjerę swoją rozpoczął jako „banmistrz" i awansował kolejno na podurzędnika technicznego. W 21 roku służby, którą ukończył w r. 1911, z powodu choroby uzyskał roczny urlop i dał się w zupełności spensjonować. W Stanisławowie był właścicielem kamienicy, którą sprzedał przenosząc się przed rokiem do Tarnopola, gdzie znowu nabył kamienicę. Osiedlając się przed dwoma miesiącami we Lwowie sprzedał ponownie kamienicę, tak, że miał pewien, acz niezbyt wielki majątek.

Aczkolwiek Krzemieniecki znajduje się już w aresztach sądu karnego, a śledztwo w tej sprawie oddano sędziemu śledczemu Hechtowi, policja lwowska prowadzi w dalszym ciągu swe dochodzenia, sortując zebrany materjał. W szczególności pozostaje do zbadania przeszłość Krzemienieckiego i jego działalność na terenie prowincjonalnym.

Przygotowała
na sezon zimowy
wielki wybór
Garderoby
męskiej, damskiej i dziecinnej
WEDŁUG OSTATNIEJ MODY.
Ceny bardzo przystępne.
1534—20—1

NOWO-OTWORZONY
Zakład Freblowski
STEFANJI OSMAŁOWSKIEJ
byłej słuchaczki wyższych pedagogicznych kursów w Warszawie.
DZIELNA Nr. 25.
Urządzony według nowoczesnych wymagań hygieny.
PRZYJMUJE CZIECI OD LAT 3-7. Zajęcia odbywają się przed południem i po poł. Pogadanki, rysunki, sloid, rytmiczna gimnastyka, śpiewy i tańce. Zapisy codziennie od 11-1 i od 4-7. Przy ładnej pogodzie spacery w pobliskim ogrodzie. Przyjmuje się uczenice na praktykę. 1540—6

Magazyn mebli
Ekonomja
Firma chrześcijańska.
Łódź, **Piotrkowska 173.**
Jedyne źródło najkorzystniejszego nabywania mebli nowych i używanych. Duży wybór kredensów, stołów, krzeseł, szaf, biurek, bibliotek, otoman, luster, łóżek, bieliźniarek, garniturów salonowych, mebli giętych i t. d kupować najlepiej tylko
w Ekonomji
ul. Piotrkowska № 173.
1350—52

SZKOŁA RYSUNKOWA i MALARSKA.
J. F. Szwabskiego (Mikołajewska 22)
nagrodzona wielkim srebrnym medalem, rozpoczyna zajęcia dnia 27 października. W szkole tej, przyjmie czynny udział **znany artysta malarz Franciszek Lipiec.**
Zapis uczniów codziennie od 6—8. 1554—3

Skład futer
L. Tarnowski
Piotrkowska 81, I piętro.
Poleca Sz. P. wszelkie nowości tegoroczne, w gotowych rzeczach, jakoteż w błamach i skórkach.
Ceny hurtowe.
UWAGA!!! Własny warsztat. Wszelkie obstalunki i reparacje, wykonywam sumiennie i starannie pod własną obserwacją. 1480—15

Zakład szewcki W. GORSKIEGO
(Mikołajewska Nr. 32)
nagrodzony wielkim złotym medalem na wystawie rzemieśl.-przemysłowej w Łodzi w roku 1912. Poleca Sz. Klijenteli obuwiewszelkiego rodzaju, wykonane według ostatniej mody. Ceny przystępne.

UDZIELAM LEKCJI
NA FORTEPIANIE i MANDOLINIE
po cenach przystępnych. Pańska 13 m. 11, front II-piętro. 3585—8

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH I GALANTERJI
Florentyny CHLEBOWSKIEJ
ulica Zielona Nr. 33 (Zielony Rynek)
ma zaszczyt polecić Sz. swojej Klijenteli duży wybór galanterji damskiej i męskiej po cenach bardzo zniżonych Poleca również kapelusze damskie tanie i gustowne, tamże żałobne kapelusze na składzie. r1459—0—1

Majstrowie tkaccy
i praktykanci, absolwenci szkół tkackich mogą otrzymać zajęcie. Z ofertami zwrócić się do biura ogłoszeń **L. i E. Metzl i S-ka,** Piotrkowska 102 sub. A. Z." r1539—3—1

PURGEN
IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI
Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskiem napisem oraz u dołu i na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy Dr. **Bayer'és Társa, Budapest.** Pudełko 65 k. We wszystkich aptekach.

Ch. Besser
82. Piotrkowska 82. Tel. 31-98.
jest zaopatrzony w najnowsze modele i materjały. Obstalunki na **kostjumy i futra** z własnego i powierzonego materjału wykonywuje podług ostatniej mody r1583—6

Biuro przepisywania na maszynie „Merkury"
88 Piotrkowska 88.
Kursy pisania na maszynie po cenach umiarkowanych. r1574—1

We wtorek, dn. 21 października r. b. jako w rocznicę zgonu
B. P.
Ignacego Poznańskiego
odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w Synagodze przy ul. Spacerowej, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.
KOMITET SYNAGOGI.

Ważne dla Pań.
Gabinet kosmetyczny
Konstantynowska 18 m. 7.
Najnowsze sposoby osiągnięcia drogą naturalną piękności twarzy, szyi, rąk i włosów.
Upiększający **masaż** twarzy i biustu (plastyczny, wibracyjny, pneumatyczny elektryczny). — **Naparzania twarzy. — Zastrzykiwania,**
Wydelikacenie cery, nadanie skórze twarzy, szyi i rąk białości, gładkości aksamitnej i elastyczności. — Manicure
Radykalne usuwanie pryszczów, wągrów, pieg. śladów po ospie, połysku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk. **zmarszczek, fałd i szpecących włosów. — Odtłuszczenie podbródka i biustu.**
Odpowiedzi na listy. — Godziny przyjęć: 11—1 i 3—8 pp..

MAGAZYN MEBLI
S. Książkowskiego
został przeniesiony z dn 1|14 lipca r. b. z ul. PIOTRKOWSKIEJ 200 na
na ul. Pustą Nr. 5.
Posiada na składzie: kompletne urządzenia jadalni, sypialni i kuchenne. Przyjmuje także wszelkie obstalunki wchodzące w zakres robót tapicersko-stolarskich. Wykonanie solidne **Ceny przystępne.** 3117—4

Buchalterji
podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielnego buchaltera-korespondenta, długoletni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk" w administracji niniejszego pisma.

Perfumerja
ul. DŁUGA Nr. 25
Zofia Goszczyńska. r1530—3

PATENTY
NA WYNALAZKI MODELE i MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 15 Telefon № 228

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU
3. Zielona 3.

Ostrzeżenie!

Obecnie znajdują się w handlu kostki buljonowe, których nazwa, jak i opakowanie są rażąco podobne do naszego opakowania. Kto chce więc być pewnym otrzymania niezrównanego buljonu MAGGI-ego w kostkach niech żąda tego wyraźnie i zważa, aby każda kostka zaopatrzona była w nazwę MAGGI i markę ochronną „krzyż ✦ gwiazda".

Towarzystwo MAGGI.

Wszystkie jesteśmy zachwycone zaletami

Kremu, Mydła i Pudru **„Imsha Metamorphose"**

które usywają piegi i nadają twarzy świeżość niewiędnącą i piękność.

Krem,	słoik	Rb. 1.70 i 50 kop.
Mydło.	kawałek	50 i 30 kop.
Puder	pudełko	„ 75, 40 i 15 k.

Do nabycia w Tow. Akc. L.Spiess i Syn, oraz w lepszych składach aptecznych i perfumeryjnych. r1446—8

E. FUKS **Gabinet Dentystyczny**
Łódź, Benedykta 2 (d.p.Rozenblatta)

Były główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie

Po dziesięcioletniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfia) osiedlił się w naszem mieście. Bezbolesne traktowanie zębów, podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. Wyjęcie zębów za pomocą aparatu gazowego bez najmniejszego bólu. Złote porcelanowe plomby. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez (ze złota i porcelany.) **Porcelanowe korony i mosty.** Prostowanie krzywych zębów i wysuniętej szczęki przy pomocy specjalnych regulatorów. Umacnianie luźnych zębów promieniami Roentgena. Leczenie zapuszczonych chorób zębów i jamy ustnej specjalnymi promieniami elektrycznymi (ultra fioletowe i inne). Leczenie złamanych szczęk i dorabianie brakujących części twarzy (sztuczne nosy, uszy, wargi, miękkie podniebienie i t. p.)

Lekarz Dentysta **D. Sperling**

Ul. Zawadzka № 23.

b. Asystent Instytutu Lekarsko-dent. Moellera w Berlinie

Spec. Chirurgja jamy ustnej Orthodontja — Protetyka. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 10—2 rano i od 4—8 wiecz., w Niedziele od 10—12. 1263—0

Zdrowie to bogactwo!

Djetetyczne preparaty z solami odżywczemi

D-ra LAHMANNA

KAKAO, CZEKOLADA, EKSTRAKT, BISZKOPTY. MLEKO ROŚLINNE, WYCIĄG JAPOŃSKI.

poleca główna agentura na całą Rosję **D-ra Lahmanna.**

Rud. W. Zeiberlich w Rydze.

Żądajcie broszur o znaczeniu soli odżywczych. Broszury i cenniki bezpłatnie. r1438—9

W najlepszej i najspokojniejszej części miasta Zitta położona

Pańska Willa

z pięknie urządzonym ogrodem, zawierająca 14 pokojów, kuchnia, ze wszytkiemi wygodami, kąpiel, dużemi strychowemi piwnicznemi pomieszczeniami i t. p. jest natychmiast do sprzedania w cenie wartości. Bliższe wiadomości udziela ARCHITEKT HEINR. ZIEGER, ZITTAU i Sa. (Niemcy)

UWADZE CHORYCH!

Opinje wszelkich lekarzy zgadzają się na jedno, a mianowicie, że choroba zwana **rzerzączką (tryprem)** jako umiejscowiona, leczy się tylko przez energicznie działające szprycowanie a zatem jeśli kto, to aby, na zawsze wyleczyć się z tej choroby, zaleca się użycie szprycowania **URETRYNEM,** L. Mozgowoja który według świadectw i obserwacji, lekarskiej w klinikach jest istotnie pewnym środkiem w walce z rzerzączką tryprem, ostrą i chroniczną, oraz przy opławach kobiecych. Do zupełnego wyleczenia potrzeba 2 do 4 flakonów. Cena flakonu 1 rb. 50 kop. bez przesyłki ekspedycja za zaliczeniem. Skład Główny Moskwa Balszaja Jakimianka, w domu Lebiediewa m. 15. Adres dla listów: Moskwa W-ny J. Mozgowoj. Reprezentant na Rosję Południową, Dom Handlowy „J. Hasławski". Odesa, Puszkinska 11

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Moskwie w magazynie T-wa R. Kellera, i Spółki, K. Ermansa, G. Brunsa Matejsena, W. K. Ferrejna i w innych składach i aptekach. r277-0

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nieużywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na:

Nawrot № 54, i Konstantynowska № 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaż, porody w nocy, zamówienia na słabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad dyskrecja zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzeja № 39 m. 13 do 12—5. Odpowiedzi na listy.

D-ra Schindler — Barnaj

„Marjenbadzkie pigułki" przeciw OTŁUSZCZENIE

znakomity środek przeczyszczający, doskonale opakowanie w pudełeczkach czerwonego koloru z opisem sposobu użycia. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. r403—26

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. „606" i „914". Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6 niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dentysta

S. Rakiszski

mieszka obecnie: ul. Zielona 6 dom W-nego Auerbacha, Telef. 16-85 1123—7

D-ta Berta AB

powróciła

mieszka obecnie

Piotrkowska № 116 telef. 29-33. r12-94

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-79

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć od 9½, do 12½, i od 5-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia

---

Doktór Klemens

Lipiński

Wólczańska 91., tel. 25-91.

Choroby wewnętrz i dziecięce

Przyjmuje 8½,—10 i od 5—6½,

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Nr. telefonu 32—62.

Przyjmuje do 11 rano p i 4—7 po

Lecznica

D-r. A. Steinberg

Benedykta № 3 telefon **22-82**

Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Swiatło-leczniczy i elektryczny

Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, choroby nerwowe etc. Godziny przyjęć 10—12 i od 4—7.

DrL. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

Dr. L. Prybulski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe niemocy płciowej. **Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata „606 914" wśródżylnie.**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med.

Samuel Liniecki

Choroby wewnętrzne i nerwowe specjal. (serca, płuc i przemiany materji)

WOLCZANSKA 2, róg Zawadzkiej

Lekarz-dentytsa

A. Cenżar

mieszka obecnie

ul. Piotrkowska 82.

Telef. 27-87. 1522—10

Lekarz-weterynarji

Szymon Wolman

Nawrot 7, tel. 13-31

Porady w zakres lecznictwa wchodzące, szczepionki djagnostyczne ekspertyzy.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ulicę

Piotrkowską № 87.

Choroby wdwnętrzne, płuc i serca

Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 pp

Telefonu N. 8-10.

Doktór

Eugenja KERER-GERSZUNI

POWROCIŁA.

Choroby kobiece

przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp w Niedzielę do 12-ej przed połud. PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07. 1516—0

Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala S-go Ducha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi **choroby kobiece** przyjmuje od 4 do 6 po południu

---

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.**

9—12 r. i 5—8 pp.

Panie od 4—5 pp.

Doktór

LEON WACŁAW Olszewski

Choroby wewnętrzne, **Ewangielicka 5.** Przyjmuje do 10 r. i od 4-6 pp 1460—13

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr. D. Helman

powrócił.

Choroby uszu, nosa i gardła 10—12 rano; 5—7 po poł.

Mikołajewska 4 tel. 16-06

Godziny przyjęć od 9—10 i od 3-ej 6-ej. r1443—3

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—

Telefonu nr. 21-19.

Dr. S. Sznitkind

Srednia № 3.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)

Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano i 4½ do 9 wiecz.

ŻOŁĄDKOWO-CHORYM

w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy gazy, zgaga i t. p.) wskaże skuteczny środek domowy. Zgłosić się można od 4-ej do 8-ej. Adres: Konstantynowska 50 m. 19. P. S. Zapytanie listownie z dołączeniem marki na odpowiedź nadsyłać do 1-ej filji poczt. № 29. Łódź N. r1563-12